Rok 1870. Krakow, Czwartek 8 Września. Nr. 205.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“*.

Kraków 7 września.

Prusacy idą na Paryż; mimo wszelkich przeszkód, które patrjotyczna ludność stawia im w drodze, półmiljonowa zwycięzka armja pruska niebawem stanie przed murami Paryża. Po czyjéj stronie będzie zwycięztwo? To pytanie stawiają sobie dziś miljony ludzi — wszystkich umysły zajmuje dziś ta jedna myśl.

Zimne obliczanie obustronnych sił, jakie na inném miejscu czynimy, nie daje różowego rezultatu wobec półmiljonowéj dobrze uzbrojonéj, zwycięztwami upojonéj armji. Paryż mniejszą i daleko gorzéj uzbrojoną wystawia armję — a chociaż mury, szańce i forty Paryża dają chwilową przewagę, to jednak zamknięcie w mieście z drugiéj strony ma także ujemne swoje strony i niedogodności. Jedno jest rzeczą pewną: Paryżanie nie mogą zniszczyć armji pruskiéj — armja pruska może kamienia na kamieniu nie zostawić w stolicy Francji i Europy. A jednak — na pytanie czy armja pruska zdoła zgnieść Francję, śmiało odpowiadamy — nie! to być nie może.

Mogą Paryżanie pogrzebać się pod gruzami miasta — jak rzekł poseł David na ostatniém posiedzeniu ciała prawodawczego — ale wtedy Prusacy jednę głowę tylko ucięliby hydrze — sto głów wyrosłoby innych po upadku Paryża; każde większe miasto Francji kusiłoby się o sławę Paryża, póki ostatni Prusak nie wyzionąłby duszy na ziemi francuzkiéj.

Czyż mamy wierzyć, że dzisiaj, w wieku cywilizacji i oświaty nastąpi taka krwawa walka na śmierć i życie — że w XIX wieku Europa przypomni sobie dżengiskańskie czasy — że najucywilizowańszy naród, przodujący światu w dziedzinie ducha ludzkiego, padnie ofiarą brutalnéj siły? Zaprawdę, gdyby jedno tylko było państwo absolutno-militarne na świecie, gdyby Prusy ostatnim były reprezentantem materjalnéj przemocy i despotyzmu militarnego, moglibyśmy myśleć, że najszlachetniejszy naród wziął na siebie rolę owego Szwajcara Winkelrieda, który objąwszy ramionami wszystkie spisy najezdniczych rycerzy, utopił je w własnéj piersi, by tym sposobem powaliwszy ich o ziemię, współobywatelom ułatwić pokonanie ich; gdyby Prusy ostatniemi już były zaborcami i zdobywcami, moglibyśmy myśleć, że Francja jak drugi Winkelried między narodami zrobi ze siebie ofiarę dla zgnębienia wrogów — niestety nie ostatniém jeszcze mocarstwem takiém są Prusy, i gdyby taka w dziejach mogła powtórzyć się myśl, dużo jeszcze dzisiaj trzebaby Winkelriedów między narodami, zanimby po stronie wolności zostało się zwycięztwo.

Dzisiaj — wbrew wszelkim obliczeniom strategicznym, wbrew wszelkiéj loice faktów jest głos jakiś nie dający się stłumić, głos, który woła: jeszcze Francja nie zginęła; z téj walki Prusy nie mogą wyjść zwycięzko. Francja walczy dziś o byt swój — upadek swój i upokorzenie przeżyć nie ma dla niéj najmniejszéj wartości. Jeżeli lepsze uzbrojenie i przewaga wojskowa Prusaków sforsuje wejście do Paryża, to w ulicach Paryża rozpocznie się walka, nie na szaspoty już i iglicówki — ale walka na noże — czy i w téj walce zwycięży wyższa strategika pruska? wątpimy.

Pochód armji pruskiéj do Paryża był świetnym — trjumfatorskim — tylko, że do pochodów takich podobne często są pochody pogrzebowe, przy których ostatecznéj mecie znajduje się — grób.

Obecne siły Francji.

II.

Obrona Paryża byłaby rzeczą bez celu i narażałaby bezowocnie na zniszczenie miasta, tak ważnego nietylko dla Francji, ale dla całéj Europy znaczenia, gdyby podjęcie i przedłużanie jéj nie dawało Francji czasu do sformowania nowéj armji polowéj.

Należy więc wykazać możność postawienia téj armji w krótkim czasie na podstawie rozpatrzenia się w gotowości części wchodzących w skład takiéj formacji.

Armja tworzy się w krótkim czasie tam, gdzie są gotowe pieniądze na opędzenie niezbędnych kosztów, ochocza do boju i łatwa do wykształcenia młodzież, dostatnia ilość broni i koni, lub łatwość spiesznego zgromadzenia ich, a przedewszystkiem gotowe kadry.

Nowa pożyczka z taką ofiarnością narodu w kilka dni zaciągniona zabezpiecza formację armji pod względem finansowym jak najzupełniéj.

O chwalebnym popędzie do zaciągania się w szeregi obrońców ojczyzny świadczą liczne tłumy zgłaszających się ochotników; a wrodzona zdolność Francuzów do wojska znaną jest całemu światu. Rozchodzi się więc tylko o broń i o kadry.

O ile arsenały francuzkie są w broń zaopatrzone, trudno wiedzieć, a dotychczasowe zapewnienia urzędowe o ich dostatku nie zasługują na zupełną wiarę. Żeby się więc nie łudzić i nie wciągać w rachunek rzeczy niepewnych, wolimy przyjąć, że wszelkie zasoby arsenałów wyczerpnie obrona Paryża, a na formację nowéj armji z tego źródła nic nie pozostanie; témbardziéj, że nieufność napoleońska usunęła wszystko z Paryża i dużo arsenałowych zasobów umieściła dla rezerw polowych w Metz i w Strassburgu, gdzie je teraz więzi obca przemoc.

Ale znaczna ilość chassepotów znajduje się jeszcze w rękach gwardji narodowéj wszystkich miast francuzkich, która celom wojskowym ubocznie tylko i w zbytniém rozprószeniu służy i dlatego w obecnéj chwili (z przyczyn, które na swojém miejscu wyłuszczymy) w pewnéj swéj części może być na korzyść armji rezerwowéj rozbrojoną.

Liczbę téj broni uzupełniają te karabiny, które tworzącym się po swych depotach czwartym bataljonom i pułkom powstającym z powołanych pod broń dawnych wysłużonych wojskowych już rozdane zostały. Pułki te i bataljony wysłane były w małéj części na zasilenie armji Mac-Mahona, a w większéj części w miarę dokończenia swych formacji zbierają się w południowéj Francji w jeden korpus z nadchodzącemi resztami wójsk algierskich i załogi Rzymu. Resztę niedoboru uzupełnić muszą liczne francuzkie fabryki broni, a więcéj jeszcze zagraniczne. Pod ostatnim względem zaspokoić nas mogą głośne narzekania gazet niemieckich na nieustającą dostawę chassepotów z Brescji i z fabryk angielskich. Sama już uskuteczniona w tych dniach przesyłka wynosiła 65,000.

Broń więc może się znaleść w dostatniéj ilości.

Pozostaje najzawilsza sprawa **kadr**, które potrzebują pewnego zapasu starego żołnierza.

Kwestja **szybkiéj** formacji nowéj armji, jest kwestją zebrania dostatecznéj liczby **podoficerów**. Od podoficerów idzie w wojsku ów niezbędny wpływ na **karność** żołnierza, na spokojne zachowanie się w ogniu, na porządek w odwrocie. Na oficerów można obrócić młodzież kształconą w szkołach wojskowych. Wyższe klasy St. Cyr wyruszyły już na południe razem z profesorami przeznaczonemi na skład sztabów. Chodzi więc tylko o podoficerów.

Pod tym względem Francja ma znaczny zasób doskonałych służbistów w trzydziestotysięcznym przeszło korpusie swych żandarmów, z których najmłodszych i najbardziéj z najnowszym trybem wojskowym obeznanych może do armji przeznaczyć.

Drugie nieprzebrane prawie źródło podoficerów przedstawiają kompanje pompjerów. Jest w całéj Francji pompjerów około 80,000. Wszyscy wojskowo zorganizowani, nietylko w mustrze, ale i w gimnastyce wyćwiczeni i odznaczający się odwagą, przytomnością i zręcznością, jako przymiotami właściwemi temu zawodowi.

W pierwszym zapędzie chwytania sił gotowych na rzucenie ich przeciw zwycięzkiemu nieprzyjacielowi, chciano z żandarmów i pompjerów zrobić szybko 100,000 gotowego wojska, któreby zaraz mogło stanąć na linji bojowéj. Bliższa rozwaga powstrzymała słusznie ten zapęd. W razie porażki tych sił Francja byłaby się pozbyła wszelkiéj możności szybkiego tworzenia dalszych rezerw. To téż 30,000 pompjerów zjawiających się na ochotnika do obrony Paryża wysłano zaraz za Loarę. Okoliczność ta dowodzi, że się już od tego czasu rezerwowa armja w tamtych stronach formuje. Korpus 2000 żandarmów utworzony na utrzymywanie porządku w Paryżu, powinien być w tym celu rozwiązany. Z tych dwóch zasobów (żandarmów i pompjerów) wybrać można niechybnie 50 tysięcy dzielnych podoficerów, a że w armji każdy dziesiąty żołnierz powinien być podoficerem, to z tego wynika jak najjaśniéj, że **Francja ma materjał gotowy do złożenia kadr wojskowych na półmiljonową armję.**

Co do oznaczenia czasu, w jakim stanąć może nowa armja, posłużyć mogą następujące uwagi: W Prusach ćwiczą rekruta w osobnych oddziałach przez sześć tygodni w zwrotach, w marszach sekcjami i plutonami i w robieniu bronią. Następnie idą czterotygodniowe ćwiczenia w mustrze bataljonowéj, w służbie polowéj i w strzelaniu i odtąd uważają już młodego żołnierza za skończonego szeregowca. W pułkach linjowych użytych w obecnéj kampanji jest trzecia część rekruta, którego ćwiczenia zaczęły się z początkiem kwietnia, a od samego początku kampanji żaden niedostatek wyćwiczenia żołnierza się nie okazał.

Przy wrodzonéj zdolności Francuzów czas ten skróconym być może przynajmniéj o trzy tygodnie. W siedm tygodni stanąć więc może nowa piechota francuzka, a ta część, która się już od kilku tygodni formuje, oczywiście daleko rychléj. Przez ten czas Paryża dobrze bronionego nie zdobędą Prusacy. Armja rezerwowa zjawić się więc może w sam czas na tyłach nieprzyjacielskich i zmusić przez to wojska pruskie do odstąpienia od stolicy. Większa trudność zachodzi w formowaniu kawalerji. Ta wprawdzie dziś bitew nie rozstrzyga, jest jednak ważną w pościgu i w dywersjach na tyłach nieprzyjacielskich.

O ile zamierzone sprowadzenie ochotników beduińskich brak ten zastąpić będzie mogło, to dopiero doświadczenie okaże. W wojnie podjazdowéj na tyłach armji mogą być niezrównanéj wartości.

Zawiła sprawa będzie z artylerją. Pod tym względem powinna być przyjętą zasada, **żeby obrona Paryża nie pochłaniała wszystkiego.** Działa właściwe wałowe, tudzież portowe i artylerzyści marynarscy powinni stanowić główny kontyngens Paryża, a większa część artylerji polowéj powinna być zaoszczędzoną dla armji. Zasilać ją też powinna cała artylerja gwardji narodowéj z miast południowych i bretońskich, dokąd się wojna pewno nie przeniesie.

Chodzi jeszcze o wodza. Trochu w Paryżu, Changarnier na czele armji byliby zupełnie na swojém miejscu. Changarniera pewno z nieufności zaprzepaścił cezaryzm w Metz; może go się i ztamtąd uda jeszcze powołać.

Nieoszacowanéj wartości są dziś stare zastępy zbierające się w Lyonie z ostatnich nadsełek z Rzymu i z Algieru. Ci w odwodzie, jako korpusy grenadjerskie, powinni być używani i dopiero w ostatecznym razie rozstrzygać bój wszczęty młodym żołnierzem.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Poznań, 4 września.

✝ [Położenie Polaków tutejszych. — Artykuły *Ostd. Ztg.*]

W obec wiadomości o szaloném powodzeniu armji prusko-niemieckiéj we Francji, buta tutejszych Niemców i żydów dochodzi do delirium. Zdaje im się, że cały świat żyje już tylko z łaski króla Wilhelma, jako téż pp. cywilizatorów tutejszych, do których naturalnie ciemne jak tabaka w rogu choć surdutowe żydostwo tutejsze się zalicza. Przedewszystkiem gniewa tych panów, że my w obec szczęścia należenia do tak potężnéj nacji, mamy jeszcze jakieś zachcianki odrębności i nie chcemy pląsać i cieszyć się razem z nimi nad chwilowym upadkiem Francji. Oczywiście, że Niemcy i żydzi tutejsi sądzą nas podług swego własnego usposobienia. Starzy ludzie pamiętają, jaka np. za księstwa warszawskiego panowała radość we wszystkich kołach ze zwycięztw francuzko-polskich, a podzielali tę radość Niemcy i żydzi tu wówczas zamieszkali, nie z patrjotyzmu, broń Boże, ale ze strachu i z wrodzonego popędu płaszczenia się przed silniejszym.

Myśmy jeszcze chwała Bogu mimo klęsk naszych do tego nie doszli i zamiast nam to policzyć za zasługę, cywilizowane niby to Niemcy szaloną ku nam pałają nienawiścią. Tą nienawiść podsyca znaczna część dziennikarstwa niemieckiego, pomiędzy niemi odznacza się przeważnie tutejsza *Ostd. Ztg*, przy któréj urodzinach tylu Polaków śpiewało hymny pruskie i wspierało ją wyraźnie, zapominając, że ona pierwsza już swym tytułem zaprzeczała istnieniu naszemu. Otóż ta gazeta, która zresztą nie odznacza się zbyt wygórowanym rozsądkiem i wytrawném zdaniem politycznem, jak już z tego wnosić można, że niedawno proponowała ks. Leopolda ekshiszpańskiego kandydata na tron francuzki, uwzięła się widocznie na traktowanie *en bloc* wielkiéj polityki.

Umieściła więc w numerze 100 odezwę niejakiego *M.* „do polskich pruskich poddanych prowincji poznańskiéj.“

Autor w liście tym polemizuje z *Dziennikiem poznańskim*, który zgromił ekscesa niemieckiéj ludności przeciw Polakom.

Przedewszystkiem podoba mi się ustęp, w którym autor odpowiadając dziennikowi na jego przypomnienie, że polska krew leje się w téj chwili dla Niemców, wziął się do rozbioru chemicznego téj krwi i doszedł do znakomitego wniosku, że to jest krew pruska (*sic*). Dotąd nic znaliśmy w ogóle takiego narodu w nowszych czasach, znaliśmy tylko państwo pruskie i nie przypuszczaliśmy ani na chwilę, aby eksystowała osobna krew pruska obok niemieckiéj, francuzkiéj, polskiéj itp.

Naturalnie, że autor nie może przemilczeć o korzyściach jakie Polakom zwycięztwa nad Francją przyniosą, a te korzyści koncentrują się w zwycięztwie **wyższego prądu oświaty** nad niższym. Znamy to z praktyki ten wyższy prąd oświaty, podnoszący wszystko u siebie, negujący wszystko u drugich.

W drugim artykule, o zadaniu państw neutralnych *Ostd. Ztg* stawia dla Niemiec następne warunki pokoju:

1) Alzacja i niemiecka Lotaryngja do Prus nie do średnich państw niemieckich.
2) Złożenie z tronu Napoleona. (Już Francuzi oszczędzili ten trud).
3) Miljard kosztów wojennych.
4) Zniesienie fortyfikacji Paryża i innych fortec.
5) Wydanie części floty pancernéj i zniszczenie reszty.
6) Rozpuszczenie francuzkiego wojska aż do 50,000 ludzi do utrzymania spokoju wewnątrz.
7) Zajęcie kraju przez wojska niemieckie tak długo, dopóki to wszystko nie będzie wykonane.

Mimowoli przypomina nam się treść traktatowych podziałów Polski, oprócz gwarancji reszty terytorjum, może ztąd *Ostd. Ztg* czerpała swe natchnienia.

Widzicie ztąd z jakimi politykami mamy do czynienia, zaiste mimo świetnych zwycięztw dzisiejszych możnaby im przypomnieć niemieckie przysłowie: *Hochmuth kommt vorm Fall.*

Z Poznańskiego, 5 września.

☐ [Wojna]. — Wypadki ostatnich dni dały nam dowód do twierdzenia, że obok krzyżackiéj organizacji i spanoszonych Niemiec, żadna inna potęga utrzymać się nie może, każda zagrożona jest losem: Słowian nadelbiańskich, Prusaków starożytnych, pobratymców Litwy, losem Polski z r. 1772 i t. d., Austrji z r. 1866 i nareszcie Francji z r. 1870. Jak daleko się polityka tych zaborów par excellence posunie w zachciankach i powodzeniu, przewidywać można z jéj tradycji.

Jak wszędzie tak i tutaj upadek Napoleona wywołał ogromną senzację. U Niemców radość szalona, o ile naród ten zdolny jest radować się szalenie. Bicie z armat, dzwony, fajerwerki, iluminacja, pochody z pochodniami, krzyki, śpiewy, mówki po placach, ulicach i publicznych ogrodach w Poznaniu. Było nawet zebranie ludowe, na którém tutejsze krzyżactwo podało adres do króla, w którém go zaklina, żeby owoców zwycieztw nie pozwolił sobie wydrzeć ewentualnéj interwencji i choćby całemu barbarzyństwu. Bo jak kiedyś Grecy wszystko, co poza Grecją było, nazywali barbarzyństwem, tak i Niemcy dziś czynią.— A tak urośli teraz w pychę, że najlichsze żydziątko zniemczałe, co się z wojskowéj służby wykpiło, gardłuje za ujarzmieniem całego świata.

Uznać jednakże trzeba, że uroczystości zwycięzkie odbyły się bez napaści na polskich mieszkańców, choć tylko bardzo mała liczba utylitarystów naszych iluminowała. Niejakiś p. Treskow (Treskowie osiedli tu w księstwie na dobrach, które wzięli w donacji po zaborze dóbr królewskich polskich) głośno jednakże z tém się odzywał, że w pałacu Działyńskich powinno się wybić wszystkie szyby, z powodu, że nie były iluminowane. Pan Treskow krzyżak czystéj krwi, ale zamiast iść bić się za swych dobrodziejów i królów, umiał się tu jako oficer przyczepić do rezerwowego oddziału ciurów, formującego się w Poznaniu,

Na Polakach, nie licząc wyjątków, katastrofa z pod Sédan nie wywarła tu zbyt alterującego wrażenia. Wielu, bardzo wielu z wyższych i niższych sfer klnie pogardliwie na Napoleona i za niemieckiemi gazetami powtarza całą litanję zarzutów, jakie rzeczywiście lub pozornie na niém ciążą. Tylko po jego sumieniu, działaniu, szukają przyczyn takiego upadku Francji, a nikt nie zwraca uwagi na głównego winowajcę, t. j. zwycięzkie Prusy, których nienasycona chciwość, intrygancka, podstępna polityka zmusiła rząd francuzki do chwycenia za oręż w niekorzystnéj chwili. Ci, co dziś wszystko przypisują Napoleonowi albo zgoła Francji, postępują zupełnie tak samo, jak ci co dziś upadek Polski przypisują wyłącznie samym Polakom. Niestety dla wielu i u nas ekstyrpacyjna polityka Niemiec, przystrojona w maskę porządku pruskiego, staje się złotym cielcem, przed którym bić pokłony zdaje się być rzeczą naturalną i konieczną. — Są ludzie jednakże, którzy między porządkiem pruskim a teraźniejszym despotyzmem cesarskim we Francji dopatrzeć się nie mogą różnicy i słusznie twierdzą, że za cesarstwa we Francji więcéj było swobód jak kiedykolwiek w Prusach za panowania „porządku“. Nie przez **politykę** cesarską upadła Francja tak nizko, że podołać nie może Niemcom, lecz przez fałszywy system **wychowania publicznego**, który i u nas był tuż przed upadkiem Polski, choć nie mieliśmy **cesarstwa**. Co za wojny austrjackiej powiedziano, że Schulmeister pobił wojska rakuzkie, to i dziś powtórzyć można, że szlafrok **niemiecki** pobił francuzką **sutannę**, fuszerującą wychowanie narodów.

Dziś ciekawość nasza (jak całego świata) wytężona na wiadomości z Paryża. — Każdy się pyta: czy będzie Rzeczpospolita? Z pogmatwanych telegramów, jakie dziś nadeszły, wnoszono już nawet, że ją w Paryżu ogłoszono; zdaje się, ze innego wyjścia tam nie znajdą z labiryntu sytuacji. Każdy to powtarza, ale i ta nowalia nie wzbudza w nas zaufania. Wielu mówi: Francuzi dzisiejsi nie są Francuzami z r. 1792. Ale to jest mniemanie fałszywe. — Francuzi są ci sami a może lepsi, ale niestety dziś żywioł wojskowy albo wymordowany albo w niewolę wzięty, naród rozbrojony, a broń, jaką rząd narodowi dać może, jest mu obca, nikt się z nią obchodzić nie umie, nigdzie, jak tylko w rządowych zakładach doń nabojów nie dostanie, a zanim się ten drogi towar po kraju rozpowszechni, już może być zapóźno, bo Prusacy szybko maszerują. Polityczne talenta republikańskich znakomitości, także są dosyć wątpliwe, a czego najwięcéj zbywa dotąd dzisiejszéj sytuacji Francji, to **dywersji** takiéj, jaką miała rzeczpospolita w r. 1792 — przez **zabory Polski**. Gdyby bogaty łup na wschodzie nie był wtedy zwracał uwagi trzech dworów i rządów, wcale inne trudności byliby wówczas napotykali republikanie francuscy.

Bądź co bądź, choć głoszą Niemcy że już główna część wojny skończona, nie ustają w organizacji wojennéj, na wszelkie wypadki. Z Poznania ciągle wyséłają posiłki, a coraz starszych ludzi powołują pod broń. Cichaczem téż już biorą rekruta, tj. biorą, ale o tém nie piszą. Oficerowie wychodzący w pole z oddziałami, przemawiają do żołnierzy uroczyście, że nie wiedzą w którą stronę bić się pójdą, czy na **zachód** czy na **wschód**, ale idą a idą. Wszystko bardzo starannie uekwipowane i uzbrojone. Wiele teraz rozdano broni austrjackiéj, zdobytéj w r. 1866, a przerobionéj na iglicówki. Czy broń ta będzie dobrą, nie wiadomo; ma bardzo krótkie komory i wogóle krótkie przyrządy do nabijania. Z wojskowych kół słyszałem, że po wojnie iglicówki pruskie przerobić mają na szasepoty, których wyższość jest niezaprzeczona choć daremna!

Wieden 6 września.

S. [**Dziennikarstwo i republika francuzka — zwrot w sferach dyplomatycznych — ks. Metternich — hr. Beust — hr. Bellegarde**].

Ogłoszenie rzeczypospolitéj w Paryżu pomieszało trochę szyki tutejszym dziennikom liberalnym. Wobec „republiki“ katechizm liberalny każe być nieco grzeczniejszym aniżeli względem cesarstwa. Ale ta republika dzisiaj nie chce się poddać najazdowi niemieckiemu i postanowiła prowadzić dalej walkę na zabój z Niemcami. Co tu więc robić? Wiją się więc i kręcą dzisiaj liberały tutejsze we wstępnych artykułach, chcąc zgrabnie prześlizgnąć się tak, żeby i republice nie ubliżyć i nie opuścić dotychczasowego stanowiska po stronie najezdców pruskich.

Tagblatt obawia się, że czarodziejskie to słowo „rzeczpospolita“ nie wywrze dziś więcéj tego elektryzującego wpływu na naród francuzki, jak przed siedemdziesiątośmiu laty. — „**Zapóźno** przychodzi dziś rzeczpospolita“ — dlatego *Tagblatt* radzi „republice III,“ aby jak najśpie-

---

W SYBIRSKICH TAJGACH.

I.

Kaczetat, wioska sybirska wśród tajgi.

Mniéj więcéj o sto wiorst na północ za Aczyńkiem, tuż przy samym starym gościńcu, prowadzącym z Aczyńka do Jenisiejska, po dziśdzień ujrzéć można po lewéj stronie cztery domy drewniane, dosyć dobrze zbudowane i wcale obszerne.

Te cztery domy nazwano wioską Kaczetat. — Mieszkańcy téj wioski zajmują się rybołowstwem, polowaniem, a po części także i rolnictwem. Zresztą sami wystarczają sobie we wszystkiém i komunikują się ile możności jak najmniéj z miastem, a nawet niewiele z sąsiedniemi o 15 do 20 wiorst odległemi wioskami. Ale też i do nich bardzo tylko rzadko zajrzy ktoś z obcych, a nieraz całe przeminą dnie, zanim usłyszą turkot kibitki lub tętent konia odważnego jeźdźca. Odważnego, bo tą drogą nie każdy odważy się jechać samotnie, a od niejakiego czasu nawet inną do Jenisiejska obrano już drogę; ta bowiem z każdym dniem niebezpieczniejsza, na téj drodze coraz więcéj mordowano podróżnych, i przyszło do tego, że na liczne z tego powodu zażalenia rząd gubernjalny uznał za stosowne—dla poczty, transportów, przesyłek i kupców — inną, bezpieczniejszą naznaczyć rutę.

Tą zaś drogą przeciągają na wiosnę tylko kompanje robotników do kopalń złota i późną jesienią z powrotem do domu, albo też w liczniejszém towarzystwie najbliżsi sąsiedzi przejeżdżają tędy z wioski do wioski w gościnę. Obcy jednak, a szczególnie samotny podróżny niechętnie obiera tę drogę, zwłaszcza jeżeli nie ma rewolweru lub innéj dobréj broni palnéj przy sobie.

Cały ten tak zwany stary gościniec, ciągnie się jednym, niekończącym się lasem, czyli — jak nazywają mieszkańcy — tajgą sybirską, któréj ostateczne krańce dalekiéj, podbiegunowéj i już bezludnéj sięgają pustyni.

I Kaczetat zatém leży wśród lasu, wśród tajgi sybirskiéj. Mała tylko przestrzeń naokoło domów i w pobliżu całego prawie gościńca ogołocona z drzew, bujną swą roślinnością każdego cudzoziemca w największe wprowadzała podziwienie. Tajga bowiem sybirska miejscami, a głównie przy samym gościńcu — to śliczny, cudnie piękny, ręką Stwórcy sadzony las!

Zielone sosny, świrki, smereki, cedry sybirskie, modrzewie, biała brzoza i olcha, harmonijnie pomięszane ze sobą, z prawdziwym wdziękiem od kwiecistych różnobarwnych odbijają łąk. Lilje rozmaitych odcieni, tulipany, niezapominajki, bratki, laki pąsowe, fjołki i inne woniejące kwiaty, całemi, tuż przy drodze rozesłane łanami, mile bawią oko i tém miléj nasycają zmysł powonienia.

A niebo? Niebo tam tak czyste i bez chmurki na szafirowém, prawdziwie szafirowém swém tle, a upały wśród lasu tak wielkie, iż podróżny zapomina zupełnie, że znajduje się w Syberji. Komary tylko i sybirska „moszka“ (moskiłosy) dokuczają niesłychanie, o smutnéj przekonywują rzeczywistości i tak podróżnego jak niemniéj wszystkich mieszkańców zmuszają wśród tych strasznych skwarów dniem i nocą pod włosienną dusić się siatką, bez któréj nikt nie wyruszy z domu.

Tuż na samym końcu wspomnionéj wioski niewielka, lecz o wysokich brzegach, tegoż jak wioska nazwiska, płynie rzeczułka; — przerzyna gościniec i — poza domami Kaczetatu do wspaniałego wpada Czułymu.

Wszystkie téj wioski domy zbudowane rzędem jeden obok drugiego i — jak powiedziano zaraz na wstępie — przy samym gościńcu.

Każdy dom lewém skrzydłem zwrócony do gościńca a frontem do wnętrza zasłoniętego wielką, pięknie rzeźbioną i żółtemi goździami wybijaną bramą, tudzież wysokim parkanem.

W każdym z tych domów widać dość duże dwa okna o grubych, na zielono malowanych okiennicach z żelaznemi sztaby i takiemiż „bołtami,“ które przy zamknięciu okiennicy wsuwają się aż do wnętrza pokoju i żelaznemi zakładają hakami.

Okiennice tego rodzaju są w Syberji jednym z głównych warunków bezpieczeństwa życia i własności.

Małą, zgrabną, tuż obok bramy znajdującą się furtką wejdźmy na podwórze jednego z tych domów, a mianowicie do ostatniego przy samym moście rzeczułki.

Minąwszy furtkę, widać czysto utrzymane, obszerne podwórze. Po lewéj stronie zamiast stajni, cztery słupy wysokie z czterema na nich belkami, które pokryte gęstym żerdek szeregiem, tworzą rodzaj dachu.

To jedyne wśród deszczu, śniegu i mrozu dla sybirskich koni i trzody schronienie. Pod tym dachem stoją także kibitki, pługi i brony. Po téjże saméj stronie w końcu podwórza budynek niewielki i grubych drzwi dwoje na zamek i kłódki.

To skład na zboże i inne zapasy żywności, tudzież lodownia, niezbędna w każdym Sybiraka domu.

Na prost furtki w głębi podwórza, w parkanie wysokim widać drugą, maleńką furteczkę otwartą, z poza któréj w znacznéj odległości lśniące Czułymu połyskują wody, a za Czułymem ciemny zieleni się las.

Po prawéj téjże furtki stronie, sterczy z po za parkanu czarny, okopcony komin.

To łaźnia parowa, jedyne na każdą słabość Sybiraka lekarstwo. Na prawo widać cały front domu zbudowanego podłużnie i cztery okna we froncie także z okiennicami opisanemi powyżéj. W pośrodku domu kilka wschodków do drzwi ganku krytego z wszech stron i prowadzącego do czystéj sieni, wysłanéj kolorowém płótnem. Na lewo dwa małe pokoje i kuchnia.

To gospodarza z liczną rodziną własne mieszkanie.

Na prawo mała kuchenka i obszerny pokój zwany po sybirsku „gornicą.“ Pokój ten mimo całéj skromności, zaraz na pierwszy rzut oka uderzał swoją czystością i gustownem urządzeniem. Ściany pokoju czyste i lśniące znaną sybirskiego wapna białością. Prócz tego całe ściany, jak niemniéj okna w piękne gerlandy zielonym ubrane powojem, bardzo miłe sprawiały wrażenie. Posadzka sybirskim zwyczajem lakierowana na żółto, a drewniane sprzęty wszystkie kraszone brunatno.

Naprost drzwi — pomiędzy oknami wychodzącemi na gościniec — niewielka kanapka drewniana, sybirskim pokryta dywanem, nad kanapką na ścianie małe zwierciadło w czarne oprawione ramy, przed kanapą okrągły stolik, białą, cienką nakryty serwetą, w około stołu kilka krzesełek, a na środku stolika w czerwonéj szklance gustowna, polnych kwiatów równianka. Po lewéj i prawéj okien stronie dwa skromne łóżeczka białemi pokryte kapami, nad jednem łóżkiem wizerunek Matki Boskiéj częstochowskiéj, nad drugiém milatyński Pan Jezus, na prawo zaś pomiędzy oknami wychodzącemi na podwórze, skromna średniéj wielkości szafka, a przy drzwiach na ogromnéj, niekraszonéj, raczéj do szafarni podobnéj komodzie, lśniący samowar, rozmaite herbaciane przybory, nareszcie półmisek i kilka talerzy. Przy drzwiach na lewo zgrabny piecyk kaflowy z mosiężnemi drzwiczkami, obok pieca czarna na żółto okuta waliza i wielki tłumok podróżny.

Oto wszystkie skromnego pokoju meble i sprzęty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sniéj zawarła pokój z Prusakami, jeżeli nie chce doznać smutnego losu „republiki II."

Tę samą radę daje rządowi prowizorycznemu *N. Presse*, która dotychczas żadnéj nie pomijała sposobności, aby nie objawiać żywych swych sympatji do wszelkich republik w świecie. Wykazuje ona dzisiejszym republikanom francuzkim, że „wojna w ogóle, a w szczególe dzisiejsza wojna nie zgadza się z ich zasadami niedawno głośno objawionemi" — dlatego radzi ona zawrzeć jak najśpieszniéj pokój z Prusakami, chociażby nawet takowy miał być upokarzającym, „bo odpowiedzialność za to spada jeszcze na cesarstwo!"

Stara *Presse* niewiele sobie robi skrupułów i umieszcza, że ta „rzeczpospolita z biedy" nie uratuje więcéj Francji. „Ustanowienie rządu prowizorycznego — pisze *Presse* dość cynicznie — rozchwieje tylko złudzenie tych dzieciaków w polityce, którym się zdaje, że Niemcy prowadzą wojnę tylko z napoleonidami, nie zaś z Francją; ustanowienie rządu prowizorycznego w prawdziwém świetle pokaże dzisiejszą wojnę, która jest wojną ludową, którą naród niemiecki do ostatka przeprowadzi, aby się raz na zawsze ubezpieczyć od pretensji i uroszczeń francuzkich."

W takim tonie dziś piszą dzienniki wiedeńskie — czyż gorzéj pisać mogą berlińskie? wątpię. Na nieszczęście, wyższe sfery dyplomatyczne coraz więcéj zaczynają się przechylać na stronę niemiecką i nie ulega wątpliwości, że zwrot ten niebawem da się uczuć w polityce wewnętrznéj.

Wiadomość o dymisji hr. Metternicha nie sprawdza się. Przeciwnie ks. Metternich otrzymał polecenie, aby Paryża nie opuszczał i z jakąkolwiek, byle tylko polityczną władzą wszedł w stosunki urzędowe.

Między mocarstwami neutralnemi miało nastąpić już porozumienie, aby nie pozwolić na żaden zabór prowincji francuzkich, to z powodu, że zabór taki nie pozwoliłby Europie używać pokoju i przedłużyłby w nieskończoność wojnę i niepokój. Czy porozumienie to jest szczerem? bardzo wątpię. Każde z mocarstw neutralnych ma przytém swoje skryte myśli i chciałoby dziś za cenę porozumienia się z Prusami gotowe zerwać ligę neutralną. Że Rossja tylko z tą myślą skrytą przystąpiła do układu z mocarstwami, nie podlega kwestji; ale zdaje się, że i hr. Beust [illegible] Prusy [illegible] na zabór Alzacji i Lotaryngji.

Wielką sensację zrobiło tutaj wczoraj aresztowanie hr. Henryka Bellegarde, prawnika domowego papieskiego, który się dopuścił fałszowania podpisów na wekslach w wysokości 5000 złr. Weksle te hr. Bellegarde sprzedał jednemu ajentowi handlowemu tutejszemu. [illegible] aby hr. nie uciekł, więc przyaresztowano go w hotelu Meisl i odstawiono do sądu krajowego.

Wiedeń. [Delegacje — sejmy — pożyczka].

Przedłożenia rządowe dla wspólnych delegacji, jakoto zamknięcie rachunków za rok 1868 i t. d. są już po części wydrukowane, po części w druku.

Misja ministra Petrino do Pragi spełzła na niczém. Opozycja prawnopolityczna obstaje przy tém, że obeśle tylko delegacje wspólne nie zaś radę państwa. W tym punkcie feudali zgadzają się z Czechami.

Presse zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd miał zamiar zaciągnąć pożyczkę 100milijonową; *Presse* utrzymuje, że gdy „rząd zażąda dalszych uzbrojeń", to nie potrzebuje żądania kredytu dodatkowego i że [illegible] kilka 40 milijonów.

— [Adres czeski.] *Neue freie Presse* pisze: „Nadeszła tutaj wiadomość z Pragi, że uchwalony w niedzielę w komitecie adres [illegible] krajowego jeszcze, aniżeli jakikolwiek z poprzednich adresów czesko-feudalnych, [illegible] „idei państwa" [illegible] wszelkie znaczenie; [illegible] wprost zaprzecza legalności reprezentacji państwa i kraju, a zatém także nielegalność sejmu. Jakkolwiek [illegible] adresu ten [illegible] to samo co deklaracja."

Belgja.

Bruksela 4 września.

△ [Wiadomości z placu boju — ogólne osłupienie — sympatje francuzkie].

Wypadki niesłychane, jakie w tych dniach zaszły nad granicą belgijską, wstrząsnęły całym maleńkim krajem naszym i wprawiły w niesłychany ruch nasze zwykle spokojne władze. Już przy końcu zeszłego miesiąca, wiadomości o zbliżaniu się rozmaitych wojsk nad granicę belgijską, mocno zaniepokoiły umysły, obawiające się ciągle o naruszenie neutralności belgijskiéj i wplątanie spokojnego kraju w ten wir wojenny, [illegible] i ludzi sąsiednich krajów. Dla tego też rząd część znaczną wojska tak ze stolicy jakotéż z okolic pod Antwerpją wysłał nad granicę dla przeciwstawienia w danym razie silnego oporu oddziałom, któreby chciały naruszyć granicę belgijską. Mimo to oczekiwanie wypadków było gorączkowe. Chwytano w lot wieści nadchodzące z nad granicy, na którą [illegible] że znaczna część mieszkańców nadgranicznych przed [illegible] z Francji i przynosiła co chwila nowe wiadomości o ruchach wojskowych i wypadkach na polu bitwy. Z szybkiego cofania się Francuzów ku Sédan, już można było wnosić o bliżkiéj katastrofie, ale nikt nie przypuszczał, aby katastrofa była tych rozmiarów.

Nareszcie 3 rano nadeszły do nas pierwsze pewne wiadomości o kapitulacji z d. 2 września i wzięciu cesarza do niewoli.

Osłupienie było ogólne, nawet najzaciętsi nieprzyjaciele cesarza, nie mogli zataić zakłopotania, w które ich wprawił nagły obrót rzeczy.

Jak bądź Francja jest dla Belgji pobratymczym krajem, a jakkolwiek rządy obydwóch [illegible] w zgodzie, [illegible] blisko do [illegible] nie miała [illegible] prawda bezpośredniem, ale niemniéj jasne dla każdego myślącego Belgijczyka. Te sympatje wahały się przecie w pewnych warstwach ludności, dopóki nie nadeszła wieść dzisiejsza o ogłoszeniu rzeczypospolitéj francuzkiéj. Republikańska Francja może liczyć zawsze na przyjaźń większości ludu, naturalnie, że w dzisiejszych sferach tych t. j. klerykalnych, nie bardzo będzie dobrze przyjęty [illegible] rządu są [illegible].

Mnóstwo żołnierzy francuzkich już to pojedyńczo już to w oddziałach przeszło przez granicę belgijską i złożyło broń. Również przebyło granicę mnóstwo wozów wojskowych wszelkiego rodzaju, dział i kartaczownic. Rozbrojonych żołnierzy, których liczba dochodzi do 15,000, mają internować w obozie pod Beverloo, sądzę jednak, że pilnujący ich Belgowie przymkną oczy na to, jeżeli Francuzi powoli zechcą się wymykać z kraju, aby pomnożyć szeregi nowych obrońców ojczyzny.

Żyjemy tu w pewnéj nadziei, że republikańska Francja, zdoła odeprzeć napad niemiecki i że w takim razie stronnicy postępu będą teraz dążyć na obronę Francji.

Niemcy.

Berlin 5 września.

§§. [Nadzieja widzenia Napoleona zawiodła — targi dziennikarskie o Alzację i Lotaryngję — posąg [illegible] pruskich barw niemieckich.]

Nadzieje Berlińczyków w jednym przynajmniéj punkcie zawiedzione zostały. — Napoleon nie będzie przewieziony przez Berlin, na co już tutaj z wielką pewnością liczono, bo do innych cierpień niewoli chcieli miłosierni Berlińczycy dodać jeszcze tę małą niedogodność, żeby w tryumfie był obwożony po Niemczech, a nareszcie w Królewcu, gdzie traktat pokoju podpisać, zamknięty.

Berlin więc nie bardzo zadowolniony z postanowienia królewskiego posłania Napoleona do Wilhelmshöhe rezydencji króla westfalskiego, gdzie oczekiwać go będą wspomnienia [illegible] Bonapartych. Zresztą spotkanie z królem Wilhelmem i zupełne przyjęcie Napoleona nie odpowiada uczuciom tutejszéj ludności, [illegible] zwyciężonego [illegible] stanowiska, [illegible] lub też [illegible].

Targi dziennikarskie i reprezentacji miejskich o Alzację i Lotaryngję nie ustają, owszem przybierają charakter polemiczny w skutek niezgody co zrobić z temi prowincjami.

Wielką sensację wywołał artykuł *Volkszeitung*, który życzy sobie, aby z tych krajów utworzyć oddzielną rzeczpospolitę pod [illegible] w ogóle mają być prowincje oddzielone od Francji, jest to jeszcze najrozsądniejszy sposób urządzenia ich, tém więcéj, że byłby on na przyszłość podstawą dla wytworzenia federacyjnéj rzeczypospolitéj niemieckiéj, która jedynie może zjednoczyć całe Niemcy nienarażając równowagi europejskiéj. Ale na ten projekt powstało chórem całe dziennikarstwo pruskie tak konserwatywne jak liberalne, możecie więc sobie wyobrazić, jakiego rodzaju jest nasz liberalizm niemiecki.

Wiadomo, że zaraz po wojnie duńskiéj miano postawić w Berlinie pomnik zwycięztwa. Pomnika tego nie wykonano do r. 1866, poczém miało nastąpić połączenie dwóch zwycięzkich kampanji w jednym pomniku. Ale i to nie szło bardzo szybko, widocznie spodziewano się jeszcze jednéj kampanji i teraz dopiero, jeżeli jeszcze p. Bismark nie zmykyci czego we widokach na przyszłość, ma stanąć nareszcie pomnik trzech zwycięzkich wojen, który co do rozmiarów i piękności ma przewyższyć wszystkie pomniki europejskie. Miejsce dla niego obrano między zakładem Krolla a galerją obrazów hr. Raczyńskiego (właściciela Dembicy w Galicji, który Berlinowi podarował tę galerję wraz z gmachem, jakby miasta polskie posiadały już zanadto takich rzeczy), a zatém za bramą brandeburską w Thiergartenie. Wysokości ma mieć 196 stóp, z których na podstawę przypada 156. Na szczycie ma stanąć bogini zwycięztwa, lub też podług nowszego projektu zwycięzka Germanja.

Charakterystyczną jest rzeczą, że wielka chorągiew niemiecka w kolorach czarno-żółto-złotym, którą przedwczoraj lud zatknął na posągu Fryderyka II, została w nocy zdjętą i zastąpioną pruskiemi chorągwiami o wielkich czarnych orłach, na zadzie zaś końskim pojawiły się małe niemieckie chorągiewki, jakby dla szyderstwa. Niechże południowe Niemcy się przypatrzą, co tutaj się dzieje z barwami niemieckiemi, bo to samo w Niemczech przyszłych będzie się dziać z nimi.

Rossja.

[Jeszcze o uzbrojeniach.]

Dla uzupełnienia tego, cośmy mówili o zbrojeniu się Rossji, podajemy jeszcze kilka szczegółów. Ministerstwo wojny asygnowało znaczne sumy na urządzenie szpitalów pochodowych i uorganizowanie służby sanitarnéj.

Wszelkie materjały wojenne i amunicję ze składów wojskowych i arsenałów rozdano wojskom; inne zaś rzeczy nakazano mieć w pogotowiu, aby takowe w danym razie na miejsce przeznaczenia przewieść można.

Dotychczas stowarzyszenie międzynarodowe celem niesienia pomocy rannym, mające swą sekcję w Petersburgu, miało prawo delegowania lekarzy na pole walki. Obecnie na wyraźny rozkaz rządu wstrzymano się z wysyłaniem, „bo wkrótce mogą być potrzebni we własnéj ojczyźnie."

Wiadomości z literatury i sztuki.

W Wilnie wyszedł tom pierwszy „Opisu dokumentów i aktów znajdujących się w archiwum gubernjalnem," ułożony przez pp. Engla i Humolickiego. W tym tomie są ciekawe listy i dokumenta do historji powstania Kościuszkowskiego zupełnie prawie nieznane, jak również wiele materjałów do kampanji rossyjskiéj od 1794 r.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dr. Jan Wróbel, b. prof. filologji klasycznéj przy wszechnicy krakowskiéj, mianowany został profesorem tegoż przedmiotu przy uniwersytecie lwowskim.

Maksymiljan Berggrün dr. med., lekarz przy kolei północnéj cesarza Ferdynanda, rodem z Galicji, otrzymał od cesarza Brazylji krzyż kawalerski orderu „Róży."

† **Roman Stąpalski**, b. urzędnik warszawskiego senatu, po 8 letnim pobycie w Paryżu jako emigrant, przybył przed miesiącem do Krakowa, i tu w 37 roku życia umarł dnia 6 września r. b.

Djabła wyszedł nr. 29. Udały mu się dowcipy szczególniéj z powodu obecnéj wojny. Jest tam i wiele innych kwestji poruszonych nawet z prywatnych stosunków. Tych należałoby unikać, a więcéj jeszcze takich rzeczy, które nie tylko są nieprzyzwoite ale i ordynarne. Dowcipna jest rycina na ostatniéj stronie przedstawiająca postać „mitologiczną," zkądinąd dobrze w Krakowie znaną, która czyni odkrycia — rzeczy nieistniejących.

Zagadka do rozwiązania. — Według rozporządzenia krakowskiego magistratu, wózki jednokonne z jednym dyszlem miały istnieć tylko do 1 kwietnia r. b. Onegdaj o mało wózkiem jednodyszlowym nie zostałem przejechany na ulicach krakowskich — zkąd się mógł wziąć taki wózek.

W Tarnowie ma się także zawiązać towarzystwo na wzór krakowskiego „Orła białego." W tym celu zażądano ztamtąd statutu krakowskiego, który w całości zostałby przyjęty.

Tarnów. — [Sprostowanie]. — Nie odpowiadać na korespondencję dzienników, chociażby i nieprawdę zawierały, jest ze względu, że takowe tylko osobiste zapatrywanie się lub wiadomości pojedynczych korespondentów zawierają, naszém zdaniem z wielu przyczyn zasadą bardzo chwalebną; ponieważ jednak korespondencje tarnowskie z czasu wiadomych ekscesów z dnia 15 sierpnia b. r. na nowo w dzienniku waszym poruszone zostały, widzimy się spowodowani sprostować niektóre doniesienia w korespondencji z Tarnowa w *Kraju* w nr. 188 zawarte.

I tak niesłusznie potępiał korespondent hurtem i w czambuł postępowanie wojska podczas ekscesów, gdyż z wyjątkiem jednego wypadku w rynku z oddziałem strzelców dotąd jeszcze nie zupełnie wyjaśnionego, było postępowanie wojska w obec mas ludu, które pomimo wszelkich perswazji i próśb kilku radnych miasta i przełożonych gminy, wcale ustępywać nie chciały, w ogóle dosyć oględne; umieszczone zaś w owéj korespondencji jenerałowi hr. Wallis przypisywane słowa, które tenże miał powiedziéć, zostały przez korespondenta zapewne nie dosłyszane lub nie zrozumiane, gdy je zupełnie inaczéj przedstawił, jak były powiedziane. P. jenerał hr. Wallis, którego podczas ekscesów dnia 15 sierpnia b. r. w Tarnowie nie było, przybywszy w nocy dopiero koleją, objął dnia 16 rano komendę, i gdy około godz. 9 zaburzenia powtarzać się zaczęły, mówił do sz. bur. dra Jarockiego, że spokój utrzymać musi, bo ci podpici burzyciele przy nadzwyczajnym rozdrażnieniu swém, w téj chwili gotowi dla dogodzenia zemście i miasto z dymem puścić; które wyrażenie się w owéj korespondencji w wiadomy sposób zupełnie skrzywione zostało. Tyle dla dania świadectwa prawdzie.

Nieszczęsne wypadki. — W nocy 29 z. m. przejechał w Tarnowie pociąg osobowy Agnieszkę Morys, służącą budnika kolejowego i zupełnie ją zgruchotał. — W Zawalu w pow. śniatyńskim, znaleziono 29 z. m. nad rzeką trupa człowieka. Według wszelkiego prawdopodobieństwa człowiek ów został zamordowany. Śledztwo sądowe rozpoczęte. — W Dobrostanach w pow. gródeckim, zabiło koło młyńskie 26 z. m. 19-letniego chłopaka Hrynka Wyzdryka. — W Arłamowskiéj Woli w pow. mościckim utonęło 14 z. m. 2½ letnie dziecię włościanina. — W Zasówce w pow. pilźnieńskim, powiesił się w areszcie gminnym włościanin Marcin Popera.

Pożary. — Dnia 18 z. m. zgorzała w Pełkiniach w pow. jarosławskim zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony przez właściciela. Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 1500 złr. — Dnia 14 z. m. zgorzało w Stadle w pow. Nowo-sądeckim 6 zagród włościańskich. Przyczyna pożaru była nieostrożność. Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 9650 złr. — Dnia 19 z. m. zgorzała w Witkowcach w pow. ropczyckim stodoła ze zbożem. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezpieczona) 1050 złr.

Stan wkładek stanisławowskiéj kasy oszczędności wynosił z dniem 1 sierpnia 1870 r. 238,694 złr. 68 c., w miesiącu sierpniu 1870 r. włożyło 49 stron 9,483 złr. 39 c; zaś wyjęło 80 stron 16,298 złr. 54 c., ubyło zatém wkładek 6,815 złr. 15 c. Stan wkładek wynosi dnia 31 sierpnia 1870 r. 231,879 złr. 53 c.

Do Poznania przybył pierwszy transport jeńców francuzkich; składał się z 23 ludzi, których odprowadzono przez miasto do cytadeli Winiary.

Na wystawie zachęty sztuk pięknych w Warszawie, zwraca uwagę świeżo nadesłany tam obrazek p. Gierymskiego, wyobrażający „Scenę przed pojedynkiem."

Burmistrze w Austrji mają teraz większy urzędowy zakres działania niż dawniéj. Zastępują oni bowiem na mocy ustawy proboszczów, pastorów i rabinów, względem „bezwyznaniowych" kandydatów i kandydatek małżeńskich. U nas jak u nas — nowa ta atrybucja nie wiele kłopotu nabawia naszych burmistrzów, a prezydent nasz dr. Dietl nie może się jeszcze poszczycić ani nawet jednorazowém spełnieniem tego uroczystego aktu, a nasza sala ratuszowa ani razu jeszcze nie zamieniła się w surrogat kościoła lub bożnicy. Inaczéj w Wiedniu. Biedny ten dr. Felder burmistrz wiedeński, prócz rozlicznych obowiązków swoich i prac biurowych, raz w raz musi się uroczyście wystroić i w ratusznéj sali ślub dawać zakochanym parom „bezwyznaniowym." Przed kilku dniami odbył się taki ślub na ratuszu wiedeńskim. Jakiś p. Engel zaślubił pannę Fürnstohl; oboje bezwyznaniowi. Inna para „bezwyznaniowych" podała temi dniami do magistratu wiedeńskiego o dyspensę od czternastodniowego terminu zapowiedzenia ślubu — tak im spieszno!

Zazdrość jenerała moskiewskiego. — Niejakiś jenerał, którego nazwiska nie podają gazety rossyjskie, chociaż pisały o zdarzeniu niżéj opowiedzianém; mieszkający stale w Petersburgu, miał do swych dzieci nauczyciela, który w prędkim czasie nie tylko zjednał sympatję i przywiązanie dzieci, ale nawet dosyć jeszcze młodéj jenerałowéj. Czas niejakiś wszystko szło jak najlepiéj; zadowolnienie było powszechne. Ale pan jenerał, który oprócz zazdrości był i z tego jeszcze względu podobnym do Otella, iż miał swego Jago, więc skutki tego podejrzenia były dosyć opłakane. Dygnitarz moskiewski użył zupełnie innego sposobu jak ów Maur w Wenecji; ufny w swe wpływy i znaczenie u dworu, dla uniknienia skandalu w domu, kazał pana guwernera porwać na ulicy, i bez żadnych przygotowań do drogi, w letnim kostjumie wywieziono go do Wjatki. Długi czas przyjaciele i znajomi nie wiedzieli, co się z nim stało, aż po niejakim czasie napisał do kogoś list, w którym powiada, iż z przeziębienia zachorował i życie jego w wielkiém niebezpieczeństwie. Widocznie w Rossji względy jenerałów znaczą bardzo wiele, albowiem kto ich doznaje otrzymuje czyny i hresty, ale względy żon jeneralskich mogą zaprowadzić do Wjatki i nawet na cmentarz... Chociaż, jeżeli mamy prawdę powiedziéć, nie wszyscy jenerałowie moskiewscy są tacy zazdrośni... Cóż tam pomogą sądy przysięgłych i reformy liberalne, gdzie się jeszcze dzieją podobne nadużycia!

Jenerał Legrand, który padł w bitwie pod Gravellote, pozostawił 11 córek. Mają być robione składki na wychowanie i edukację sierot.

Ochrona przeciw kulom. — Pewnemu grenadjerowi pruskiemu uratowała życie w bitwie pod Metz rękojeść od pałasza, kula karabinowa ugrzęzła bowiem w niéj i nie uszkodziła żołnierza. W ogóle w wojnie obecnéj wydarzało się bardzo wiele podobnych wypadków. Jakaś poczciwa matka słysząc o tych wypadkach rozmawiających żołnierzy, wysłała swemu synowi walczącemu w szeregach pruskich koszulę jedwabną wywatowaną talarami.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Eugenja Lawrenczów ob. z Kiszeniew, Barbara Bazejew pułkownikowa z Kiszeniew, Henryk Jaroszyński wł. dóbr z Królestwa, Wiktorja Korzeniowska obw. z córką i Heleną Bykowską z Kupiczwola, Feliks Michałowski ksiądz z Warszawy, Adam Łaniewski obw. z żoną z Warszawy, Józef Seidl inżynier z Czech, Jan Ordęga wł. d. z Warszawy, Ludwik Dłużewski wł. ziemski z Krolestwa, Charles E. H. Duckett wł. d., Tomasz G. Blain wł. d. z Anglji, Ludwik Piotrowski rządca dóbr z Rzemienia, Otton Pietraszewski ob. z Królestwa, Gustaw Schmid ob. ze Lwowa, Jan Rozemberg ob. z Podola.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O ile kredyt może nasze rolnictwo podźwignąć?

(Artykuł nadesłany.)

Powszędy podania ludowe głoszą o wiekach: kamiennych, złotych, żelaznych i innych... Słyszałem nawet bajeczkę i o bursztynowym wieku! Miałożby to oznaczać, iż wończas ludzie w każdéj potrzebie mianowicie kamieniami, albo złotem, albo też i bursztynem się posługiwali? Jeżli tylko w ten sposób rzecz tę rozumieć należy, w takim razie nasz wiek chyba, że wiekiem kredytowym nazywać się będzie. W naszych czasach kredyt na wszystko i za wszystko starczy; ze wszystkiego jest najmilszym, albowiem więcéj go sobie niż perły, złoto, a nawet i djamenty cenimy. Kredyt, powiadają ludzie rozumni, jestto dźwignia wszech rzeczy. Odejmijmy dziś kredyt ludziom dobréj wiary, a świat jutro runie..... Jutro na tém samém miejscu, gdzie dziś jeszcze świetna kwitnąca Europa stoi — tylko dziurę niezmierną byśmy znaleźli — i basta!

Wprawdzie posługujemy się też, w naszym wieku i telegrafami, kolejami, żeglugą parową, mostami, kanałami, tunelami i tylu innymi wynalazkami do wszelkich potrzeb ludzkich zastosowanymi... Ale kto tém wszystkiém nas obdarzył? — kredyt.

I jakżeż po tém wszystkiém wierzyć nie mamy, że i wszelkie rolnictwo w ogólności, a nasze w szczególności, tylko kredyt podźwignąć jest w stanie?

O ile gdzieindziéj kredyt do podniesienia rolnictwa się przyczynił — o tém mówić tu zbyt wielkiéj potrzeby nie mamy; ale co do nas samych, ażali już przyznać nie powinniśmy, że dotąd dzięki kredytowi, to mianowicie zyskaliśmy, iż coraz większego kredytu żądamy... A nasze gospodarstwa rolne?... Czy tylko obecnie nie z głębszéj przepaści niż dawniéj wydobywać potrzebujemy?

Nikt przecież nie zaprzeczy, że we wszystkich częściach dawnéj Polski właściciele większych posiadłości, czyli tak zwanych dóbr ziemskich, którzy i dotychczas najprzeważniéj nasze rolnictwo reprezentują, mniejszym lub większym kredytem się posługiwali. Tuż obok z kredytem publicznym, powszędy i kredyt prywatny nieomal każdemu z nich stał otworem; a cóż jednak się stało?

W Poznańskiém najszerszy kredyt publiczny istniał, a pomimo to (jeźli tylko nie przez to jedynie?) najpierw tam niezmierna ilość gospodarzy rolnych upadła, a ziemie ich w obce ręce się dostały. Inni, których cios ten nie dotknął, wprawdzie oddawna już na inny nowy tor gospodarstwa swe wwiedli; lecz aby wielu z pomiędzy nich czystym a pięknym zyskiem się cieszyło, o tém jakoś nie słychać wcale.

Następnie w Królestwie Polskiém „Towarzystwo kredytowe" najznaczniejsze pożyczki rolnikom udzielało. Owoż i tam znajdziemy mnóstwo gospodarstw takich, dla podźwignienia których niezmierne sumy wyłożono, a które jednak, nietylko iż dotąd się nie opłaciły, ale nawet i do zupełnego bankructwa właścicieli swych przywiodły. Na ogół biorąc, rolnictwo w Polsce kongresowéj w takim jest stanie, iż już częściéj i dotkliwiéj tam brak chleba i kartofli, niż pieniędzy powszechnie czuć się daje.

W Galicji dotąd mniejszym, niż w Poznańskiém i w Polsce, kredytem publicznym się posługiwano. To też nierównie mniéj tu niż tam i wszelkich inowacji w gospodarstwach rolnych porobiono. A chociaż i tu właściciele ziemscy długami są obarczeni, wszelakoż chleba, mięsa i wszelkich innych produktów rolniczych zawsze też tu więcéj, niż tam się znajdzie. Pomimo gęstszéj ludności [1]), ceny zboża i innych artykułów żywności w Galicji zawsze są niższe, niż w Poznańskiém i w Polsce.

W Litwie i na Żmudzi, rzec można, iż kredyt publiczny prawie nie istniał wcale. Pożyczki, które bank rządowy na dusze udzielał z tylu formalnościami, kłopotami i zdzierstwem urzędników połączone były, iż tylko niektórzy, z pomiędzy najodważniejszych właścicieli dusz nie wahali się pod zastaw je oddawać [2]); wszyscy zaś inni woleli prywatnym kredytem się posiłkować, chociaż i tamci tym ostatnim nie pogardzali. Kredyt prywatny, nie tyle na majątku, ile na dobréj wierze oparty, był tam prawie nieograniczony.

Pomimo to, iż o hypotecznych księgach prawie i wyobrażenia tu nie miano, a jednak właściciele nieco znaczniejszych dóbr nieomal w każdéj porze dnia i nocy mogli zapożyczać się do woli. Przyznać należy, że większość ufności wierzycieli swych nie nadużywała, przez co jedynie kredyt ten przetrwał aż do ostatnich chwil, którą katastrofę r. 1863 i następnych lat poprzedziły. Rolnictwo szło tu trybem najdawniejszym; żadnych istotnych ulepszeń tu nie czyniono. Dawne folwarki powiększano, a nowe zakładano. Na budowle gospodarskie najznaczniejsze sumy łożono. Znaczne dochody z majątków dopokąd pańszczyzna trwała, były niewątpliwe. Gospodarstw zaś takich, co to nieurodzajów nie znały, a któreby i dziś, bez pańszczyzny, zysk czysty przynieść mogły — niestety! tylko na Żmudzi, ale i to w bardzo małéj ilości znajdziemy.

Wreszcie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, o ile mi wiadomo, również (do r. 1863) nigdy kredytu nie brakło. Zapożyczano się i w banku rządowym i u osób prywatnych, jakoż i na podniesienie gospodarstw grosza tu nieszczędzono. Produkcję rolną wprawdzie niezmiernie rozszerzono; w przeciągu lat kilkudziesięciu wysiewy więcéj niż się potroiły, ale przez to samo, a bardziéj jeszcze przez wprowadzenie uprawy buraków cukrowych na największą skalę, urodzaje zbóż (stosunkowo do przestrzeni ziemi) więcéj niż o połowę się zmniejszyły. Zysk czysty w obecnych bezpańszczyznianych czasach i tam nader jest wątpliwym.

Zabawném więc jest twierdzenie, o tyle u nas rozpowszechnione, że dotąd dla braku kredytu nasze gospodarstwa podźwignąć się nie mogły. Kredyt był, a pomimo to nasze gospodarstwa rolne nietylko się nie podźwignęły, ale poprostu prawie ostatecznie się zrujnowały. Jest to fakt, który przecież raz jeden (dla dobra sprawy, o któréj mówimy) za takowy uznać powinniśmy, albowiem, skoro na to się zgodzimy, łacniéj już i co do kwestji, którą na czele artykułu niniejszego umieściłem, porozumieć się będzie.

W gospodarstwie rolném, jako i w każdém innem przedsiębiorstwie, kredyt w miarę istotnych potrzeb, chociażby i na najcięższych warunkach zaciągnięty, ale mądrze użyty — bogaci. Przebrana zaś miarka, chociażby na pozór i najnieuciążliwszego kredytu, jako i nieroztropne, t. j. źle

*) Rozprawę powyższą zaczęliśmy drukować w nr. 167 *Kraju* z dnia 24 lipca b. r., przerwaliśmy ją jednak wtedy z przyczyn nie od nas zależnych. Podając ją dziś w dalszym ciągu, powtarzamy dla dogodności czytelników pierwszych kilka ustępów.

[1]) W Galicji na milę kw. 3350 głów się liczy, w Poznańskiém 2900, w król. Polskiém 2000, w Litwie 1500, na Wołyniu i Ukrainie 1700, a na Podolu 2000.

[2]) Z tego względu li tylko Biało-ruś (gub. witebska i mohylewska) się wyróżniała; gdyż tam wszelkie dusze do *nec plus ultra* pozastawiane były.

OBRAZKI z PODROŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

przez

Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy.)

Patrząc na ten świat boży, na ten lud krzętny i pracowity, mozolny niemal powiedzieć, że im skąpiéj chleba, tém więcéj serca i ducha udzielił im Bóg w łasce swojéj; bo kiedy gdzieindziéj pod gorącym słońca promieniem obok bogatych darów natury rozkładają się często gnuśne i próżniacze rzesze żebraków i darmozjadów, tu — wobec biedy i głodu — hartowne męże nie uginają się pod ciężarem przeznaczenia swego; silni duchem, zbroją się przemysłem i pracą: nie rzucają świętego ojców zagonu, ale wychodzą latem na świat daleki; nie wyciągają dłoni, ale z całą godnością i wytrwałością, z pogodném czołem niosą owoce pracy domowéj i przemysłu osobistego... wyrobów ręcznych znakomitego rozgłosu; szukają zarobku i pracy, a przeżywiwszy się latem, wesołemi rzeszami wracają do domu z obfitym zboża i grosza zapasem. Szczęśliwi, kiedy zdala przed nimi rodzinne chaty i skały już widne, a stare ojce i dziatwa drobna z okrzykami radości na powitanie wylega.

Każdego roku przeważna część wschodniéj ludności dalekarlijskiéj z pierwszym wiosennym promieniem rozchodzi się na wędrówkę, [illegible] rozprasza [illegible] ochoczo. [illegible] życzliwie [illegible] i dzieci [illegible]; bo wszędzie [illegible] dom przy[illegible] przykładną, [illegible] nieskazitelne. [illegible] wałością i [illegible] czność do [illegible]éj, do rzemiosł najrozmaitszych, jest wrodzoną cechą Dalekarlijczyków. Każdy niemal mieszkaniec tego kraju wydoskonalonym jest rzemieślnikiem, umie sobie wszystko w domu urządzić, a nadto corocznie z zapasem wyrobu swego udaje się na wędrówkę.

Pług dalekarlijski zyskał już dawno europejskie uznanie. Mieszkańcy Mory znani są powszechnie z zegarów, które w całéj Szwecji używane, stanowią bogaty materjał handlu krajowego. W przyległych wioskach Oestnor i Oenor ośmdziesiąt familji trudni się tém rzemiosłem. Okolice Elfdalu znane są z wyrobu grzebieni tkackich, które w handlu zagranicznym poważne zajęły miejsce.

Każda niemal wieś ma swoją specjalną i wydoskonaloną gałąź przemysłu: koszykarze, bednarze, stelmachy, powroźnicy, stolarze, kowale, ślusarze, odznaczają się doskonałością swoich wyrobów.

W miastach większych, w stolicy nawet, można widzieć wystawione powozy, bryczki, eleganckie karykle, które całkowicie — począwszy od stelmacha, kołodzieja i kowala, aż do tapicerskiéj i lakierniczéj roboty — ręką chłopów dalekarlijskich są wykończone, a śmiało współubiegają się o pierwszeństwo z wytwornemi okazami rzemieślników pierwszego rzędu i porówno z takowemi chętnie są nabywane.

Kosy dalekarlijskie, wyroby z żelaza i stali wysoko są tutaj cenione. Kobiety słyną z misternych plecionek z włosów, ze znakomitego wyrobu dywanów, kołder, szali i materji wełnianych, z wyrobu wcale niezłych koronek, z roboty tkackiéj wszelkiego rodzaju i wielorakich robótek ręcznych.

Słowem do wszelkiego rzemiosła, do wszelkiéj pracy Dalekarlja najlepszych dostarcza Szwecji robotników, tak przy warsztacie jak w polu, a łubo ludność innych prowincji środkowéj Szwecji posiada także wielkie zdolności i niemal każdy włościanin trudni się jakimś rzemiosłem, pierwszeństwo jednak niezaprzeczenie odnoszą wędrowni górale północy.

Wedle obrachowania statystycznego prawie trzy czwarte ludności wychodzi corocznie na letnią wędrówkę, szukając zarobku i zimowego zapasu. W latach głodu czyli zielonego żniwa zwiększa się liczba i z innych okolic wędrowcy się przyłączają. Sama parafja Mora wysyła corocznie do dwóch tysięcy ludzi.

Taki pochód odbywa się zazwyczaj gromadnie i uroczyście, zbierają się całe rodziny jednéj lub kilku wiosek, uroczyście błogosławią im starzy rodzice, żegnają się wszyscy z niemi z poszanowaniem, drobną pod ich opieką dziatwę pozostawiając, żegnają ze łzami sioło i okolice rodzinne — potém modlitwa wspólna i pieśń nabożna ostateczném jest hasłem pochodu i długo jeszcze po pustéj okolicy powtarza echo po skałach ostatnie słowa pieśniarzy!

Za tym ludem i za tą pieśnią płynie słowo wędrówki naszéj — przenosimy się duchem ku południowi, przechodząc jedno z ramion szerokiego i rwącego Elf Dalu, i przebywając jeziora, na których te oryginalne pływające mosty dalekarlijskie, co uczepione linami u brzegu pod stopami się uginają, w zwierciadle wody nurzając.

Poza tym brzegiem Elf Dalu, to zachodnia już Dalekarlja, kraj równie dziki, majestatyczny, lesisty i skalny, ale mimo to naturą, ludem i obyczajem inny. Zawsze to jednakowa cecha charakteru, lud hardy, szorstki i popędliwy, ale to samo serce i te same zasady moralne i narodowe.

Górale zachodni, to znów przeważnie pasterska rodzina; wychodzą wprawdzie i na wędrówkę letnią, ale już nielicznemi zastępy. Tutaj inne przeważają wpływy klimatyczne i potrzeby domowe. Osiadły na roli, na wdzięczniejszym nieco zagonie, rozszerza rolnik w puszczy swe panowanie, karczuje i walczy z twardą naturą północnego skogu; ale czerwona chata i gospodarska zagroda to nie całoroczna gospoda jego.

Pokąd świat biały śniegiem a ziemia mrozem skostniała, pokąd goreje ognisko na szerokim kominie a przy nim gawędy i wieczornice, używa z rozkoszą domowego spokoju, ale jak słońce cieplejsze rzuci promienie i świat dokoła się zazieleni, jak liczne trawy i kwiaty wonnym ku niemu oddechem zawieją, zaciasny mu świat domowy i ogrodzone jego siedziby; bydło nań ryczy z obory dopominając się latowego w góry i lasy pochodu.

Rolnik tutejszy napoły rozdzielił gospodarstwa swojego zakresy, gospodaruje w domu i poza domem w górach i lasach dziewiczych; więc kiedy pora zieleni, wysyła najpierw daleko w lasy cały inwentarz domowy, pożywia i tuczy tam bydło nieprzebranem pastwiskiem i trawą, któréj sam zebrać nie może. Później dopiero po ukończonéj robocie, wyrusza za swoją chudobą, gospodarzy po bożym świecie, buduje sobie szałasz i samowładnym jest panem natury w górach i lasach koczując.

Kiedy już pora dla inwentarzy, zazwyczaj zbierają się gospodarze na wiec gromadzki i uroczysty dzień wspólnego oznaczają pochodu. Najczęściéj zawsze to dzień piątego czerwca, czyli tak zwany dzień Bonifacego, zwyczajem potemu jest uświęcony i rozpoczyna wyprawę inwentarza, który już tak koczując do zimy pod gołém niebem na trawach się utrzymuje.

W niektórych kościołach (jak tu nazywają: parafjach) jest zwyczaj powracania wśród lata na dni kilka lub kilkanaście, aby bydło wokoło domowéj zagrody paszę zebrało, a dziewki pasterki w żniwie i sianożęciu dopomagały; w innych okolicach wracają na żniwa konieczni tylko kmiecie, a paszę spożywa jedna albo kilkoro pozostawionych dla mleka w domu krów ze starych lub słabych do koczowniczéj wyprawy.

Kiedy wychodzą, na czele takiego inwentarskiego taboru postępuje, wedle wielkości gromady, kilka lub kilkanaście dziewic-pasterek, które wyłącznie do tego zawodu są wyznaczone. Śpiewają wesołe piosenki gminne, narodowe legendy, to znowu psalmów chorały i wiodą posłuszną rzeszę, która rykiem i bekiem wtóruje wesołych dziewic gromadce. Każda pasterka nie tracąc czasu idzie z pończochą w ręku i wśród śpiewu i gwaru ręczną robotą zajęta. U pasa zawieszony ma garnek z solą i zielem zaprawném, którém od czasu do czasu obdziela swoją gromadkę, wabiąc i przyswajając tym sposobem do siebie.

Każda krowa ma swoje nazwisko, na które z pośpiechem biegnie, skoro wesoła dziewczyna zawoła to: Majros (róża majowa), Froekenros (róża panieńska), Hoitvaker (piękna biała), Gamla (stara), Lilla (mała) i tak przeróżnie. Z kolei tak po nazwisku wywoływane krowy biegną wesoło do dłoni, która im z garnka przysmaki rozdaje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

...orachowane jego użycie tylko zubożyć mo... Kto na 5 lub na 6% pieniądze sposo... po pożyczki bierze, a sam w ten sposób ...emi obraca, iż mu tylko 4½% przynoszą, ...mu łacno już można obliczyć czas, kiedy ...tatni grosz jego, własność wierzycieli ...stanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 6 sierpnia 1870 r.

	zł. c.	zł. c.
Korzec pszenicy zimo. od	5 —	do 5 37½
„ pszen. jaréj	5 —	5 25
„ żyta	3 20	3 40
„ jęczmienia	2 25	2 57½
„ owsa	1 75	1 87½
„ grochu	3 50	4 —
„ jagieł	6 —	6 50
„ fasoli	3 50	4 50
„ tatarki	3 —	3 75
„ prosa	3 25	3 50
„ rzepaku zimo.	7 50	8 —
„ ziemniaków	1 —	1 10
Cetnar wied. siana	1 25	1 50
„ słomy	1 —	1 10
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	— 22	— 25
Funt mięsa z drob. bydła	— 20	— 23
„ polędwicy wołowéj	— 35	— 40
Garn. spiryt. 90% ral. zopf.	2 75	3 50
„ okow. 80%	1 75	2 25
Garniec masła miod. św.	3 —	3 25
„ słoniny	— 42	— 48
„ soli	— 5	— 7
Kopa jaj kurzych	— 90	— 95
Para kaszy jęczmiennéj	— 45	— 58
„ kaszy tatarczanéj	1 25	1 28
„ pszenicznéj	— —	— —
„ perłowéj	1 —	1 10
„ tatar. całéj	— 95	1 —
„ tat. łupanéj	— 80	— 85
„ pęcaku	— 80	— 85
„ kaszki	— 80	— 90
Garn. mąki pszenicznéj	1 8	2 —

Porządzono w biórze komisarjatu targowego
Dan jak wyżéj.
Ref. *Białkowski.*
Delegowani obywatele: Za komis. targow.
Piotr Buchlewicz. *Siermontowski.*
J. K. Kaczmarski.

Lwów, 5 września. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.*) W ostatnim tygodniu dnie były jak na obecną porę roku nadzwyczajnie zimne. Ostatnie deszcze wyrządziły w polu wielką szkodę, którąby tylko ciepła pogoda częściowo usunąć mogła. Mianowicie ucierpiała z tego powodu kartofla, która w wielu miejscach psuć się zaczyna.

Ruch w handlu towarowym był w ostatnim tygodniu mniéj więcéj normalny. Do [illegible] Księstw Naddunajskich i Rossji nadchodzą znaczne przesyłki towarów nowych i jesiennych. [illegible] Francuskie towary nadchodzą do nas w mniéj liczbie przez Szwajcarję, a angielskie przechodzą drogą morską na Szczecin. [illegible] ruchu handlowego na kolejach niemieckich, zajętych transportem wojska i materjałów wojennych. [illegible] z Boguminą do Bodenbach [illegible] zajęte [illegible] Koleje niemieckie tak są zajęte obecnie transportem wojska i materjałów wojennych [illegible] chwili [illegible] Kono[illegible] [illegible] z za[illegible] [illegible] tygodniu [illegible] odszedł [illegible] także [illegible] cetnar [illegible] Transport [illegible] trwa [illegible] tygodniu [illegible] w górę [illegible] cen [illegible] zakupo[illegible] wschod[illegible] żyta, [illegible] wojska [illegible] psze[illegible] 25 c., 100 f [illegible]

Ruch w handlu zbożowym w ostatnim tygodniu [illegible] sprowadzono [illegible] Czer[illegible] zaraz [illegible] wiono [illegible]

Wiadomości z teatru wojny.

Nic już nie zdoła powstrzymać Prusaków w dalszym pochodzie na Paryż. — Francja nie ma armji polowéj, któraby im w otwartém polu bronić mogła. Woj[illegible] [illegible] pod [illegible] Korpus 6 [illegible] w ostatnich dniach [illegible] Vitry [illegible] najkrótszą [illegible] królewicz [illegible] czyli [illegible] Michel i [illegible] zbliża się [illegible] połu[illegible] [illegible] wynosi [illegible] mar[illegible] dniu [illegible] przy[illegible] Paryża. [illegible] lub [illegible] wczoraj [illegible] królewicz [illegible] Soissons [illegible] pobliżu [illegible]), a [illegible] w Rheims.

[illegible] do Paryża wynosi w prostéj linji 28 mil [illegible] Jeżeli [illegible] wojsko niemieckie w dniu 4 bm. pod Sedan [illegible] Naturalnie [illegible]

Telegram z Paryża, któryśmy wczoraj podali, donosi, że jazda pruska znajduje się w Fismes [illegible] Louvois [illegible] Epernay, na południe od pierwszego), a więc tylko 15 mil od Paryża.

Tenże sam telegram mówi, że korpus jen. Vinoy złożony z 25,000 gwardji ruchoméj uskutecznia swój odwrot na Laon (w północnozachodnim kierunku od Rheims między rzekami Aisne i Oise, 16 mil od Paryża). Obawa, iż może być odciętym od Paryża jest co najmniéj przedwczesną. W każdym bowiem razie nic mu nie przeszkadza z Laon zwrócić się na zachód i przez Noyon i Compiègne pod zasłoną rzeki Oise dostać się do Paryża, gdzie przybycie jego bardzo będzie pożądaném.

Franz. Corsp. donosi, że gwardji narodowéj pozwolono wybierać sobie wszystkich oficerów.

Prefekt dolnego Renu zawiadomił rząd w Paryżu, że oddział ochotników i żołnierze człowi zabrali pięć wielkich i jeden mały okręt, które stały przy brzegu badeńskim.

Z Tulonu piszą do Paryża, że d. 30go sierpnia przybyło tam 18,000 turkosów i spahisów.

Twierdza Sedan poddała się bez oporu d. 3 b. m. o godz. 9 rano. Natychmiast zajęło ją 4000 niemieckich żołnierzy.

Indépendance belge podaje następujące szczegóły o walce pod Sedan: „Bitwa rozpoczęła się d. 1 bm o god. 4 zrana. Prusacy w ilości 240,000 uderzyli pierwsi. Wojsko francuzkie liczyło tylko 110,000 ludzi. Najgorętszy bój wrzał między god. 10 a 2. O god. 2 lewe skrzydło, którém dowodził jen. Failly, już było odcięte, a środek i prawe skrzydło odparte do Sedan. Część odciętego korpusu przemknęła na terytorjum belgijskie, gdzie niebawem rozbrojoną została. Bitwę, tak stanowczym uwieńczoną skutkiem, rozstrzygnęła szczególnie pruska artylerja. Prusacy mniéj strat ponieśli, niż w dwóch dniach poprzedzających. Jen. Failly i adjutant jego zabici zostali strzałem kartaczowym. Jeszcze d. 2 bm. leżał na pobojowisku; prawe ramię oderwane było od ciała.“

Według dzienników szwajcarskich skład załogi strassburskiéj jest następujący: 4000 gwardji narodowéj stałéj, 2000 gwardji ruchoméj, 1500 piechoty z 21, 23, 28, 33 i 74 pułku piechoty; 30 turkosów, 50 spahisów i 400 artylerzystów. Razem 8010 ludzi.

Bruksela 5 września. Przedwczoraj wysadzili Francuzi pod Metz wielką minę, przez co zburzyli most przez oblegających wystawiony. Utarczki pod twierdzą trwają ciągle. Bazaine otrzymał z Thionville wiadomość o ogłoszeniu rzeczypospolitéj.

Bruksela 5 września. Od dzisiaj zrana Prusacy bombardują twierdzę Montmédy, która dzielnie się broni.

Bruksela 6 września. Z powodu wielkiego wycieńczenia wojsk pruskich, komenda naczelna pruska dała korpusom, które udział brały w walkach pod Sedan, czterodniowy wypoczynek. 4,000 wojska pruskiego zajęło Sedan, która to twierdza poddała się d. 3 b. m. załoga ustawiła się na zewnętrznych stokach twierdzy; broń ustawiona była w kozłach, na których wisiały torby i ładownice. Działa, wozy i konie ustawione były na przeciwnéj stronie twierdzy. Kawalerja stała przy koniach, które następnie oddała odkomenderowanym do tego oddziałom pruskim. W radzie wojennéj, którą w nocy odbyto, uchwalono na wniosek króla, aby Napoleona nie internować do żadnego miasta jak to pierwotnie zamierz no, ale aby go odesłać na zamek Wilhelmshöhe. Napoleonowi pozwolono prócz służby swéj mieć przy sobie pięć osób między którémi jego lekarz przyboczny. Zostawiono mu wszystkie jego pakunki do dowolnego rozrządzenia.

Najbliższą linją operacyjną ma być Mecieres, Reims. Wojska pruskie zajęły już tę linję. W Mouzon, Beaumont i okolicznych wsiach urządzono 8 szpitalów polowych dla wielu tysięcy rannych Uwięzieni lekarze francuzcy za daném słowem honoru wypuszczeni na wolność i przydzieleni do szpitalów. Król udał się do Varennes gdzie założył główną kwaterę.

Protest Alzatczyków przeciw ostrzeliwaniu Strassburga, który Jules Favre d. 2 b. m. w ciele prawodawczém złożył, brzmi jak następuje:

„Alzatczycy, znajdujący się w Paryżu, protestują przeciw okrucieństwom, których Strassburg chlubną stał się ofiarą. Rozpalone kule i bomby naftą napełniane rzucają na miasto liczące 100,000 mieszkańców, popalono prywatne domy, uszkodzono katedrę, a bibljoteka i muzea leżą w gruzach. Kobietom i dzieciom nie pozwolono opuścić miasta, a mężczyzn zmuszają do robót szańcowych mających służyć przeciwko własnym ich rodakom. Są to ciężkie naruszenia prawa wojennego, które wystawić należy na oburzenie i zgrozę całego cywilizowanego świata. Protestuję zarazem przeciw wzbranianiu się władz wojskowych, niechcących zezwolić na uzbrojenie gwardji narodowéj w tych częściach Alzacji, których dotąd jeszcze najazd nie dotknął. Żądają, by ciało prawodawcze nietylko oświadczyło, że Strassburg zasłużył się ojczyźnie, ale równocześnie jak najspieszniéj uchwaliło wysłanie tamże posiłków, by zapobiedz poddaniu się tego przedmurza Francji“.

Staatsanzeiger zamieszcza następujący raport:

„Główna kwatera Jkmości.

Gradpré w departamencie Ardenów 29 sierpnia. Wielka główna kwatera J. k. mości przeniesioną została dziś z Clermont en Argonne tu dotąd i przybyła tu o godzinie 3 z południa; kwatera wybraną została w aptece, téj pięknie położonéj miejscowości. Od czasu opuszczenia przez cesarza Napoleona Chalons i wyruszenia z obozu nowo zebranéj armji, który miał zasłaniać stolicę, udała się ta najprzód do Rheims a ztamtąd ku północnemu zachodowi w Ardeny.

Niemiecka armja postępowała za nieprzyjacielem ku północy i przekroczyła już po większéj części rzekę Aisne. Wczoraj wieczorem przybył do głównéj kwatery w Clermont cesarsko-rosyjski oficer z korpusu kurjerów polowych z listami cesarza Aleksandra II do Jkmci i odbył podróż tu dotąd. W Varennes, na pół drogi pomiędzy Clermont i Grandpré, gdzie niegdyś król Ludwik XVI został uwięziony, ażeby być odstawionym napowrót do Paryża — bawił Jkmć przez pewien czas, ażeby przyjąć raporty z północy nadeszłe.“

La Presse podaje następujący opis ruchu w Paryżu:

Od dawna plac Marsowy w Paryżu nie miał tak wojennéj powierzchowności jak teraz. Począwszy od godziny 6 zrana aż do godz. 6 wieczorem jest on zajęty przez pułki piechoty, które się na tym placu musztrują. Tu widać piechotę, a tam znowu jazdę; wszędzie ruch, życie i zapał.

Część placu, przytykająca do szkoły wojskowéj, zdaje się, że została przeznaczoną na obozowanie wojsk naszych. Znajduje się tam szwadron mający czuwać nad pociągami gwardji cesarskiéj; wynosi on 1000 ludzi. Około namiotów tego szwadronu stoi w szeregu blizko 500 mułów, przeznaczonych do noszenia żywności, amunicji i rannych.

O kilka kroków daléj, znowu inny obóz. Ten wzbudza ogólną ciekawość i jest otoczony tłumami widzów. Jest to pułk strażaków, z których utworzono pułk piechoty i który niedługo będzie na plac boju wysłany. Skoro jedno wojsko odejdzie, nazajutrz przychodzi na jego miejsce drugie, które znowu po kilku dniach pobytu idzie w dalszą drogę.

Pole Marsowe stało się prawdziwym kalejdoskopem, ale kalejdoskopem wojskowym, złożonym z osób żyjących.

Straż lasu Bulońskiego i Vincennes jest zebrana w liceum Charlemagne przy ulicy Saint-Antoine, które na czas wojny będzie ich koszarami. Są oni połączeni z oddziałem inżynierji utworzonym przez głównego inżyniera miasta i będą użyci do strzeżenia fortyfikacji stolicy. Prawie wszyscy strażnicy leśni są dawnymi żołnierzami armji, którzy w Krymie i we Włoszech służyli.

Wielka liczba robotników obecnie pracuje nad ścinaniem drzew lasku Bulońskiego i Vincennes, które się w pasie fortyfikacyjnym znajdują.

Gwardja narodowa wprawia się w strzelanie w Vincennes pod przewództwem oficerów artylerji.

Polityczni więźniowie, zamknięci w Sainte-Pelagie, wysłani zostali do Beauvai w celkowych powozach. Te powozy zostały umieszczone na kolei żelaznéj północnéj, którą na miejsce przeznaczenia pójdą. Znajdują się tam skazani przez sąd najwyższy, w Blois zasiadający, i inni polityczni przestępcy.

Z pod Strassburga piszą do *Köln. Ztg* d. 28 sierpnia, co następuje:

Ostrzeliwanie miasta odbywa się nieprzerwanie i z dobrym skutkiem, bo i nocy minionéj paliło się znowu w kilku rozmaitych miejscach. Wczoraj zgorzał wielki magazyn prywatny pełen wiktuałów. Stan biednych mieszkańców musi w mieście być okropny.

Ostrzeliwanie Metzu i Toulu rozpoczyna się również, a potrzebne działa ciężkie sprowadzają się już teraz na miejsce. Do ostrzeliwania Toulu możemy już użyć francuzkich dział zdobytych, ponieważ w twierdzy Marsal za Wogezami, którą Bawarzy wzięli, znaleziono 60 dział ciężkich, a pomiędzy niemi jeszcze kilka dobrze użyć się dających wraz z wielką ilością amunicji. Czyżby dumni Paryżanie byli przypuszczali kiedykolwiek, abyśmy już w cztery tygodnie po rozpoczęciu wojny mogli ostrzeliwać Metz i Toul zdobytemi francuzkiemi działami?

Ztamtąd piszą do tegoż dziennika dnia 30 sierpnia:

Wczorajszéj nocy otworzono pierwszą paralelę, bo téż w ogóle przy sprzyjających nocach dżdżystych budowa baterji, mogąca się odbywać tylko w ciemności, szybko się naprzód posuwa.

Dotąd czynnych jest 19 baterji, których liczba jednak pomnożoną być ma do 45, do czego działa ciężkie już są na miejscu.

Francuzi przedsięwzięli minionéj nocy wycieczkę bardzo żywą, by zdobyć baterję naszą wysuniętą, po gwałtownym jednak ogniu z ręcznéj broni odparci zostali znowu przez naszą piechotę. Przytém nie mieliśmy żadnéj straty.

Król pruski przesłał jenerał-porucznikowi Werder, dowódzcy korpusu oblegającego Strassburg, rozkaz, aby ile można oszczędzał samo miasto a mianowicie budynki. Przez to naturalnie przeciągnie się może oblężenie.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 5 września. P. Depretis odjechał w niedzielę wieczór do Wartenbergu, widząc, że obecność jego nie zmieniła niczego ani w kołach przychylnych konstytucji, ani w feudalno czeskich.

Praga 5 września. Na dzisiejszém posiedzeniu mniejszości komisji adresowéj uchwalono ostatecznie adres mniejszości. Jest on pióra dra Herbsta i przyjętym został z wszechstronném zadowoleniem. Broni on konstytucji grudniowéj przeciwko adresowi większości. Adres większości jest bardzo obszerny, miał on powstać przez zlanie dwóch projektów, Clam-Martinica i Riegera.

Peszt 5 września. Ostateczna rozprawa przeciw ks. Karageorgiewiczowi rozpocznie się 19 września. Major Honwedów Hauser powołany został telegraficznie w celu narady do Wiednia.

Berlin 5 września. (Oddany o w pół do 4 popołudniu, nadszedł 6 września o 3¾ godz. z rana.) *Staatsanzeiger* podaje (jako odpowiedź na proklamację rzeczypospolitéj w Paryżu?) dosłownie dekret Napoleona z 23 lipca — ustanawiający rejencję. Król ozdobił orderem żelaznego krzyża księcia Fryderyka z Wirtembergu, królewicza saskiego generała Voigts-Rheetz, Mannstein, Fransecky, Alvensleben i Stiehle. Przesłał przytem 200 krzyżów dla armji i do księcia Fryderyka Karola do rozdania.

Berlin 5 września. Jenerał-gubernator Bonin wydał proklamację do mieszkańców Lotaryngji. Proklamacja ta odwołuje się do proklamacji królewskiéj z 11 sierpnia, obiecuje spokojnym obywatelom nienaruszalność własności i spodziewa się zarazem, że rozkazom jego posłuszne będą tak gminy jak i mieszkańcy. W razie oporu byłby zmuszony użyć wszelkich środków, którémi rozporządza w celu utrzymania władzy.

Berlin 5 września. *Nordd. allgm. Ztg* uważa przypuszczanie jawne niektórych dzienników, jakoby potajemne sympatje byłego ministra wirtembergskiego Varnbühlera dla Francji sprowadziły kryzys ministerjalną za bezzasadne podejrzenie i jest w stanie potwierdzić to z całą pewnością, że Warnbühler wiernie działał względem Prus

Berlin 5 września, wieczór. Urzędowe sprawozdanie ze strat w bitwie z d. 16 (pod Vionville i Mars-la-Tour) podaje stratę z 626 oficerów, 5925 ludzi i 1832 koni. Wysokość strat trzech pułków jeszcze nie podana. Armja trzecia i czwarta maszeruje ku dolinie Oise prosto do Paryża.

Berlin 5 września. Wieści krążą, że w skutek zaniechania dalszego wysyłania parlamentarza, na którego Francuzi nieuważali, ma być Bazaine uwiadomiony o stanie rzeczy przez pewnego jenerała francuzkiego (wziętego do pruskiéj niewoli) i wezwany do kapitulacji w imieniu cesarza.

Bruksela 5 września. Donoszą, że cesarzowa przybywając z Paryża ma spotkać się w Brauce le Comte (w Belgji na północno wschodniéj stronie od Mons) z cesarzewiczem.

Król kazał przygotować nawet Arignon dla rannych.

Kolonja 5 września. Napoleon przejechał bez zatrzymania się przez Giesen do Kassel. Pociąg złożony z 16 wagonów, opuścił Verviers o 11 godz. przedpołudn. Akwisgram o 12 godzinie. Drugi pociąg ze służbą i ekwipażami wyszedł o dwie godziny wprzódy — na dworcu kolei znajdowały się tłumy ciekawych widzów.

Kassel 5 września. Dzisiaj na godzinę dziesiątą wieczór zapowiedziane jest przybycie Napoleona do Wilhelmshöhe. Z Berlina przybyło tu dużo kamerdynerów i liczna służba przeznaczona dla Napoleona.

Paryż 4 września. Gdy senat otrzymał wiadomość o detronizowaniu cesarza Napoleona przez ciało prawodawcze, odroczył prezydent Rouher posiedzenie aż do nowego zwołania. Wieczorem wojsko bratało się z masami republikanów; chorągwie cesarskie zrzucono na wszystkich miejscach, biust cesarski potłuczono. Lud wszedł do Tuilerjów, gwardja ruchoma zajęła pałac. Tłumy ludu odprowadziły Rocheforta wśród okrzyków radości do domu ratuszowego.

Paryż 5 września. Ciało dyplomatyczne było dziś zgromadzone w komplecie u lorda Lyonsa. Słychać, że Nigra gotuje się do wyjazdu. Lavalette i Fleury w drodze telegraficznéj podali się do dymisji.

Paryż 5 września wieczór. Dzienniki ogłaszają adres towarzystwa między narodowego, do demokracji socjalnéj niemieckiéj, który brzmi:

„Rząd twój oświadczył, że prowadzi wojnę z cesarzem, a nie z francuzkim narodem. Człowiek, który tę bratobójczą walkę wypowiedział, a który znajduje się w twoich rękach, już dla nas nie egzystuje. — Francja republikańska wzywa cię w imieniu sprawiedliwości cofnąć twoje armje; jeżeli nie, będziemy musieli walczyć aż do ostatniego człowieka — i krew twoją i naszą strumieniami przelewać. Powtarzamy to, cośmy oświadczyli Europie zkoalizowanéj w 1793 r. Naród francuzki nie zawiera pokoju z nieprzyjacielem, który zajął jego terytorjum. Naród francuzki jest przyjacielem i sprzymierzeńcem wszystkich wolnych narodów, nie miesza się w rządy obcych narodów i nie znosi mieszania się obcego. Wróć napowrót przez Ren, podajmy sobie dłonie, zapomnijmy o obopólnych zbrodniach, do których popchnęli nas despoci, ogłośmy wolność, równość, braterstwo ludów i utwórzmy Stany zjednoczone w Europie. Niech żyje powszechna Rzeczpospolita“.

Paryż 5 września. Obwieszczenie banku francuzkiego ogłasza, że papiery złożone do pokrycia zaliczek i eskontów zostały odesłane do jednéj z filji.

Bank przypomina przytém, że według prawa opiewającego w tym względzie za dobrowolne depozyta w razie wypadku lub nieuniknionego gwałtu, nie jest odpowiedzialny.

Bruksela 5 września. *Independance* podaje liczbę wziętych do niewoli Francuzów w ostatnich bitwach: Kapitulowało 70,000, wziętych w niewolę 30,000, przeszło do Belgji 15,000. Razem 115,000. Syn Napoleona przybył do Namur. Zdaje się, że przywiozą go do Wilhelmshöhe, do ojca.

Bruksela 5 września. Termin kapitulacyjny udzielony przez króla Wilhelma francuzkiéj armji pod Sedan wynosił 12 godzin. — Trup Faillego znaleziony został w dzień po bitwie pod Sedan na pobojowisku z ręką strzaskaną i bokiem przeszytym.

Bruksela 5 września. Poseł Nigra i poseł austrjacki ks. Metternich z narażeniem siebie samych wyprowadzili cesarzową z Tuilerjów i dopomogli jéj do ucieczki. MacMahon umarł w skutek otrzymanych ran. Canrobert jest ranny. Trzech książąt orleańskich, jakoto: Chartres, Joinville i Aumalle wyjechali dziś do Paryża, by Francji ofiarować usługi swe.

Vervier 5 września. Napoleon przenocował tutaj i odjechał dzisiaj o 11 godzinie przedpołudniem daléj w towarzystwie jenerałów: Castelnau, La Moskwa, Reille, Pajol, Vaubert i de Geulis, jak również jenerała pruskiego i jenerała belgijskiego Chazal.

Florencja 5 września. Wczoraj popołudniu odbyto drugie posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem króla. Trwało ono aż do północy i brało w niém u dział kilku posłów zagranicznych tutaj bawiących. Dzisiaj z rana zwołano znowu radę ministrów, nie powzięto jednak jeszcze żadnéj uchwały ani w kwestji rzymskiéj ani w żadnéj innéj zagranicznéj. Reforma ogłasza adres lewicy wystósowany do całego ministerstwa. Adres podpisany jest przez 28 posłów, między nimi Ratazzi i żąda zajęcia Rzymu. „Każda zwłoka, która do dziś dnia była, jest tylko błędem nie do przebaczenia, może jutro już stać się zbrodnią i zdradą narodu i ojczyzny.“ Wczoraj odbyły się zapowiedziane mityngi.

Florencja 5 września, wieczór. Brzemienne w następstwa wypadki w Paryżu skonsternowały w wysokim stopniu koła rządowe. Niepodobna jest ocenić obecnéj sytuacji Włoch zmienionéj tymi wypadkami. W ogóle wpływ, jaki wywiera na umysły ukonstytuowanie prowizorycznych rządów Francji i proklamacja rzeczypospolitéj, jest ogromny. Król oświadczył, że nieszczęścia Francji i cesarskiéj dynastji głęboko nim poruszyły. Niezadowolenie swoje z biegu rzeczy tak wewnątrz, jak zewnątrz objawił bez ogródek na ostatniéj radzie ministrów. Gabinet zbierał się w ostatnich dwóch dniach pięć razy. Tylko głos jeden brakował do postanowienia natychmiastowego zajęcia Rzymu. Raeli, Sella, Gorove, Castegnola głosowali za okupacją, reszta ministrów warunkowo przeciw. — Pomimo téj różnicy zdań — wszystko zrobiono, co tylko przeszkodzić mogło kryzys ministerjalnéj. — Na przypadek, gdyby na przyszłéj radzie ministrów wpływy wypadków politycznych innego wymagały postanowienia, łatwo być może, że w kole dynastyczném zajść może zmiana wielkiéj wagi (abdykacja króla ?). Liczne depesze kursują między królem i królewiczem Umbertem. Królewicz, jak zapewniają, odmówił na zaproszenie przybycia do Florencji. Lewica agituje na serjo w skutek Rzymu we wszystkich warstwach.

Florencja 6 września. Dzisiaj wkracza jenerał Cadorna z korpusem armji w państwo papiezkie.

Florencja 6 września. Ma ukazać się dzisiaj królewski manifest do Włochów. Dalsze 40,000 mają być wezwani dziś pod broń.

Księżniczka Klotylda opuściła Paryż. Książę Napoleon przyjął nazwisko hr. Moncalieri i odjechał wczoraj do Szwajcarji.

Florencja 6 września. Lewica izby ogłosiła permanencję swoją i wysłała adres do ministra Lawry, w którym oświadcza, że rząd zdradzi Włochy jeżeli w przeciągu 24 godzin nie zajmie Rzymu. W Aquapendente i innych miasteczkach rzymskich wywieszono sztandar włoski.

Wenecja 6 września, 10 godz. przed południem. Jenerał Cadorna miał otrzymać, jak to twierdzą telegramy, dziś w nocy rozkaz wkroczenia natychmiastowego na terytorjum rzymskie. — Program narodowy jest w chwili zupełnego wykonania.

Turyn 5 września. W dziennikach i na bursie obiega pogłoska, jakoby król abdykował, kryzys ministerjalna zbliża się w skutek niezgody ministrów co do obecnéj polityki, a może nawet odejście całego ministerjum.

Londyn 5 września. Rada ministrów miała miejsce w celu naradzenia się nad środkami pojednawczo-pokojowemi.

Madryt 5 września. Wiadomości z Paryża sprawiają tu senzację niedoopisania. Wykonanie projektu w celu obsadzenia tronu jest na długi czas uniemożebnione. Rząd myśli nad proklamacją rzeczypospolitéj. Silne uzbrojenia są nakazane.

Konstantynopol 5 września. Anatolja dostawiła 53,000 rezerwistów pierwszéj klasy, których ekwipują. Podobno powołani są wszyscy rezerwiści. (?) Dnia 8go b. m. odjeżdża Halil do Wiednia na swoje stanowisko. Mówią, że otrzymał on ważne instrukcje. Turecki ambasador w Berlinie otrzymał order wielkiego krzyża czerwonego orła.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 6 września.

✕ Podaną przez *N. fr. Presse* wiadomość, jakoby p. Beust na zapytanie Prus, „jak się Austrja myśli zachować wobec aneksji Lotaryngji i Alzacji“ odpowiedział, że to wcale nie dotyka interesów Austrji, należy o tyle uzupełnić, iż na to zapytanie wręcz pan Beust się zgodził na aneksję, oświadczając, iż nie widzi w niéj zagrożenia interesów Austrji.

Tak więc pan kanclerz odłączył się faktycznie od polityki państw neutralnych, które chciały pośredniczyć na warunkach nietykalności granic Francji, i przypieczętował godnie swą dotychczasową chwiejną politykę, która się krwawo na Austrji zemścić musi.

Jeżeli rozbiór jakiego państwa przemocą nie dotyka interesów innego państwa; jeżeli uznaje się taką zasadę jako polityczne prawo, — tworzy się precedens, który da się następnie zastosować do wszystkich słabszych państw. Że zaś z nich Austrja najwięcéj na taki rozbiór narażona, przeto orzeczeniem tém sama sobie wyrok podpisała.

Pomimo że wiadomość o tym nowym mistrzowskim pomyśle pochodzi z dość autentycznego źródła, trudno mu jednak dać zupełną wiarę, gdyż nie byłby godnym męża stanu, jakikolwiekby on był.

Jeżeli się nie ma sił potemu, to się milczy wobec aktów gwałtu; ale od czasu podziału Polski nikt jeszcze nie uznawał aktu przemocy, zanim jeszcze rzeczywiście dokonany został. Idąc po téj drodze, dojdzie się do téj konsekwencji, że w dniu, kiedy Prusy zabiorą Czechy, równie im się odpowie, że „to w niczém nie dotyka interesu Austrji“.

Z faktu tego widocznem jest, czego się Galicja spodziewać może w chwili obecnéj, tém więcéj, iż pełno tu pogłosek o nowéj polityce — tak wobec Rossji, jak i wobec Wschodu — o których lepiéj milczeć, tak głęboko nacechowane bajeczną uległością wobec roszczeń pruskich.

Co się dzieje w Wiedniu? jakie stanowisko myśli zająć gabinet wiedeński wobec najnowszego zwrotu rzeczy na teatrze wojny i w Paryżu? o tém podają nam wskazówki korespondencji naszéj z Wiednia. Dawna „baczna neutralność“ hr. Beusta, która zdradzała dość żywe, choć żadnym czynem niepoparte sympatje dla Francji, zamieniła się dziś w „przychylną dla Prus neutralność“. Czy to pruskie artykuły tutejszych dzienników według zasady *gutta cavat lapidem* dokonały tego zwrotu, czy też to zrobiły zwycięztwa pruskie według zasady: „z mocniejszém zawsze trzymaj.“

Między większością a mniejszością w sejmie czeskim nie przyszło do zgody, jak to łatwo można było przewidzieć. Dwa projekta adresu już są wypracowane. Adres większości nie uznaje legalności dzisiejszego „zgromadzenia sejmowego“ i żąda zwołania legalnego sejmu; wogóle adres większości nie odstępuje ani na włos od deklaracji czeskiéj.

Z placu boju żadnych nowych wiadomości, jak się tego spodziewać było można. Korpus Vinoy zdaje się, że zdąży cofnąć się do Paryża, gdzie byłby bardzo pożądanym przy wielkim braku regularnego żołnierza. Armja pruska dąży na Paryż, ale przy znacznym oddaleniu, nie można się spodziewać, aby poważne siły pruskie przed 10tym września mogły stanąć pod stolicą Francji. Do tego czasu powinien rząd tymczasowy przeprowadzić zupełnie nowy porządek rzeczy we Francji i zaopatrzyć Paryż w to wszystko, czego mu jeszcze nie dostaje Jeżeli Paryż zdoła się utrzymać przy pierwszym zdaje się gwałtownym napadzie Prusaków, którzy bez zważania na straty zechcą się pokusić zapewne o doraźne wzięcie miasta, w takim razie możemy się spodziewać dłuższego trzymania się i formalnego oblężenia. Jakeśmy to już wczoraj nadmienili, republikańska Francja musi liczyć wyłącznie na siebie, co wobec wewnętrznego rozprężenia nie jest rzeczą zbyt łatwą, może ona tylko liczyć na sympatje ludów i na nieznaczną zapewne pomoc ludzi poświęcania, którzy ze wszech stron podążą dziś zapewne pod chorągwie Francji, które stają się chorągwiami postępu i wolności dla całéj ludzkości. W pierwszym rzędzie powinni republikanie hiszpańscy i włoscy podążyć na pomoc najechanéj Francji, aby zawczasu zjednać sobie jéj pomoc w przyszłości dla siebie. W Prusach wszyscy spodziewają się bardzo rychłego pokoju i nie wierzą ani na chwilę w przedłużenie wojny. Resztę roboty we Francji uważają za zabawkę, która nie będzie wiele strat kosztować. Ta okoliczność przyczynia się mocno do podniesienia zapału w Niemczech, który rzeczywiście doszedł do najszerszych rozmiarów.

Ten zapał niemiecki najsroźéj czuć się daje braciom naszym w Poznańskiém, których położenie wobec buty niemieckiéj z dniem każdym staje się nieznośniejszém. Naród, który zwyciężając w chwili najwyższego szczęścia i uniesienia nie jest zdolny pojąć cierpień innego narodu, którego obdarł ze wszystkiego, a dziś chce jeszcze zohydzić i zbezcześcić chcąc go zmusić do podłego przymilania się zwycięzcy, naród taki nie ma zaiste tak wielkiéj przeszłości przed sobą, jak to na razie sądzićby można. Jest on w téj chwili narzędziem dziejowém do bezwiednego spełniania celów, których nawet nie rozumie, a spełniwszy swe zadanie, zacznie natychmiast upadać, jeżeli się nie poprawi i brzydkim bezwzględnym egoizmem odstręczy od siebie wszystkie narody.

Ogłoszenie rzeczypospolitéj we Francji najsilniejszém echem odbija się we Włoszech i w Hiszpanji. Stronnictwo republikańskie na obu tych półwyspach podnosi głowę — we Włoszech żąda ono przedewszystkiém zajęcia i wcielenia Rzymu do państwa włoskiego. Król Wiktor Emanuel ma być tak zniechęconym do rządów, że obiegały pogłoski, jakoby chciał abdykować.

Tymczasem jednak rząd uległ presji lewicy i stronnictwa republikańskiego i postanowił zająć Rzym. Zajęcie to uskutecznić ma jenerał Cadorna z 60,000 żołnierza.

Oto dalsze następstwa katastrofy pod Sèdan i ogłoszenia rzeczypospolitéj w Paryżu.

Ostatnie telegramy.

Florencja 7 września. Powołano pod broń trzy klasy pierwszéj kategorji.

Paryż 7 września. Wiktor Hugo przybył tutaj wczoraj wieczorem. Na dworcu kolei przyjęto go z entuzjazmem. Dziękując ludności za przyjęcie, Hugo upominał do jedności. „Trzeba zatrzeć wszelkie uczucia zemsty — rzekł on — tylko przez zgodę dojdzie się do wolności.“

Proklamacja rządu prowizorycznego odwołuje się do armji, do niezwyciężonéj rewolucji i do bohaterstwa armji. Dekret rządu prowizorycznego znosi stempel od gazet i przysięgi polityczne. Uwalnia urzędników publicznych od składania przysięgi. Posłowie z Londynu, Wiednia i Petersburga odwołani. Rząd prowizoryczny ogłasza, że każdy Niemiec znajdujący się w departamentach Sekwany, tudzież Sekwany i Oazy, ma opuścić takowe w przeciągu 24 godzin. Nieprzyjaciel zbliża się coraz więcéj ku Paryżowi.

Ostende 6 września. Cesarzewicz francuzki przybył tutaj i stanął w hotelu niemieckim. Dzisiaj jeszcze uda się on ztąd do Anglji.

Petersburg 7 września. Jenerał Fleury podał się do dymisji jako poseł. Francuzki pełnomocnik wojskowy wyjechał ztąd.

Florencja 7 września. W kołach republikańskich zapewniają, że Garibaldi zbierze ochotników i pójdzie na pomoc rzeczypospolitéj francuzkiéj, pod warunkiem, że miejsce jego rodzinne Nizza wróci do Włoch.

Republikanie hiszpańscy mają także podobną urządzić wyprawę.

Bazylea 7 września. W Lyonie proklamacja rzeczypospolitéj wywołała ogromny entuzjazm. 10,000 ludzi zapisało się w szeregi obrońców ojczyzny. W Marsylji i Bordeaux taki sam zapał.

Paryż 6 wrześ. Tutejszy poseł angielski lord Lyons miał długą rozmowę z ministrem spraw zewnętrznych Favrem. Jenerał Palikao obejmuje dowództwo armji w Lyonie. Nieprzyjaciel posuwa się ku Paryżowi. Obrona stolicy jest zapewniona. Wydano już stosowne instrukcje w celu uorganizowania sąsiednich departamentów. Rząd liczy na patrjotyczną odwagę wszystkich.

Urzędowo donoszą, że Prusacy nie przybyli jeszcze do Laon. Jenerał Vinoy przybył dziś do Paryża z nietkniętymi 13 pociągami artylerji i 11 pociągami jazdy i 14 pociągami piechoty. Wszystkie wozy kolei żelaznéj odeszły ztąd w celu przywiezienia reszty wojska jenerała Vinoy.

Kursa. — Wiedeń 7 wrześn. g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 55.50.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 65.25.— Londyn 125.10. Srebro 123.60.— Dukat 5 92.— Akcje kred. 251.75.— Lombardy 191.25.— Losy z 1860 r. 90 25. — Losy z 1864 r. 111.25.— Akcje franko-austr. 93 25. — Napoleony 9.97½. Akcje kolei Karola Ludwika 239.50. —. Akcje kolei Lwow. - Czerniow. 194 —. — Akcje kolei północn. wschodniéj 154.—. — Akcje Banku 692.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 88.—. —

Usposobienie giełdy: stalsze.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

(Nadesłane.)

Aufruf
an alle patriotischen Oesterreicher!

Mitbürger!
Patrioten!

Die unösterreichische, vor den momentanen Erfolgen eines gewissenlosen Prätorianerthumes im Staube liegende, die Zwietraucht unter den österreichischen Völkern mit Absicht schürende Haltung der meisten Wiener Journale hat uns veranlasst, ein neues grosses politisches Journal zu gründen, welches ehrlich und entschieden für Oesterreich eintreten und ein Organ aller patriotischen Oesterreicher sein wird.

Dieses Journal wird täglich in doppelt so grossem Formate als die Pressen erscheinen und wird heissen:

„DER PATRIOT.“

Die erste Nummer „des Patriot“ erscheint am 10. d. M.

An alle guten Bürger des Vaterlandes wenden wir uns mit der Bitte, unser patriotisches Unternehmen zu unterstützen. — Die Sache Oesterreichs ist die Sache der wahren Völkerfreiheit. Wer die Freiheit wahrhaft liebt, kann nie und nimmer wünschen, dass unsere Monarchie, welche berufen ist, das friedliche und gedeihliche Nebeneinanderleben verschiedener Völker zu verwirklichen, und hiemit eines der erhabensten Probleme der Civilisation zu lösen, jenem militärischen Despotismus dienstbar gemacht werde, der immer drohender sein Haupt in Europa erhebt.

Unser Journal wird in jeder Beziehung allen Anforderungen entsprechen, die man an ein grosses publizistisches Organ stellen kann. Durch unsere Verbindungen mit den hervorragendsten Politikern und Partheiführern Oesterreichs werden wir in der Lage sein, stets zuerst die wichtigsten und interessantesten Nachrichten zu veröffentlichen.

Unsere Redaction u. Administration befindet sich Praterstrasse Nr. 50.
wohin alle Briefe zu adressiren sind.

Die **Praenumerations-Preise** sind:

Für Wien:		Für die Königreiche u. Ländern:	
Ganzjährig	14 fl. 40 kr.	Ganzjährig	18 fl. — —
Halbjährig	7 fl. 20 kr.	Halbjährig	9 fl. — —
Vierteljährig	3 fl. 60 kr.	Vierteljährig	4 fl 50 kr.
Monatlich	1 fl. 20 kr.	Monatlich	1 fl. 30 kr.

Einzelne Nummern à 5 kr.

Mitbürger!
Patrioten!

Wer ein guter Oesterreicher, wer ein wahrhafter Patriot ist, wird kein anderes Wiener Blatt abonniren, als dasjenige, zu dessen Herausgabe sich die Unterzeichneten vereiniget haben

Wien, Anfags September 1870.

902(2-3) **Mehrere oesterreichische Patrioten.**

ALBERT MENDELSBURG

przeniósł swój 897(4-15)

KANTOR WYMIANY

naprzeciwko

do domu własnego w Rynku Głównym Nr. 9 gdzie była cukiernia p. Grossmanna obok sklepu p. Góreckiego.

Już niepotrzeba frotera!

750(12-15)

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromném powodzeniem rozpowszechniona „*Angielska kauczukowa pasta połyskująca*“ do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki wszelkiego rodzaju, (twardéj lub miękkiéj), nie potrzebuje już żadnéj przechwałki, gdyż za skutek jéj ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent.

AQUA AROMATICA, pachnąca włoska woda do plam, do natychmiastowego wywabiania wszelkich plam z każdéj materji, nie szkodzi kolorowi, a dla swéj przyjemnéj woni można jéj używać za perfumy. — Oryginalny flakon 80 cent. — PARYZKA POLITURA na MEBLE, do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na których olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 8[illegible] cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. — ROSYJSKA PASTA na SKÓRY, do zachowania i nieprzemakalności obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. — Cena 1 złr. 2[illegible] cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówką lub pobraniem.

W KRAKOWIE główny skład u p. Jakóba Goldwassera na Stradomiu w domu Deichesa.

Nadzwyczaj liczne uznania i zamówienia ze strony ***praktycznych lekarzy,***

jakie w ostatnich czasach odebraliśmy, powodują nas do wymienienia tylko pewnéj części tychże. Używali do leczenia najrozmaitszych chorób (piersi, płuc, żołądka, nerwów, kaszlu, zaflegmienia, astmy, ogólnego osłabienia) wyrobów słodowych z

Głównego składu p. **JANA HOFFA** nadworn. liweranta. w Wiedniu
11. Kärntnerring 11.

i to powiększéj części przez dłuższy czas, następujący lekarze:

Lekarz powiatowy Tonkoics w Severin, lekarz kolejowy Fitz w Weisskirchen, Foldessyi w Szine-Baralya, lekarz pow. Mittak w Brezowa, Weber w Hainfeld, Fleischmann w W. Pohlom, Wenzel w Schattmannsdorf, lekarz szpit. Czauderna w Skale, lekarz gminny Sauerbrunn w Koritschau, Stix w Brutsch, c. k. nadlekarz Fiedler w Hostomitz, Weissbrod w Neustadt (niższa Austrja,) Läufer w Raycza, Fischer w Szilay-Czech, Zrenner w Gresten, c. k. lekarz pułkowy Padrta w Munkaczu, Jelentsik w Privitz, Wünsch w Preszburgu, c. k. lekarz Kral w Nagy-Leta, Germershauser w Ybsitz, Matrai w Maczonka, lekarz zdrojowy Küchler w Luhatschowitz, Eibert w Dorfteschen, Hönig w Canale, Mayer w Zborowitz. (Ciąg dalszy nastąpi.) 733(3-3)

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u **Józefa Jahna, i Jakóba Goldwassera** w Krakowie; — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego**; w Przemyślu zaś u p. M. **Kozłowskiego.**

NOWOŚCI LITERACKIE

Wydane nakładem i w komisie księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
Pierwsze tłumaczenie polskie
najsławniejszéj powieści angielskiego powieściopisarza
K. DICKENSA „KLUB PIKWIKA“
2 tomy, wyszło właśnie jako tom IV. V. bibl. zagr. powieści; cena 3 złr.
Poprzednie tomy bibl. zagr. powieści i rom. zawierają:
I. *Caballero F.* „Klemencja“ powieść hiszpańska. Przełożył Ajo., 8vo 1869 1 złr. 50 ct.
II. *Caracciollo Henryka.* Tajemnice klasztoru neapolitańskiego, pamiętniki z włosk. oryg. przełożył Ajo, 8vo 1869 1 złr.
III. *Feuillet Oktawian.* Hrabia de Camors, powieść z francuzkiego przełożona, 8vo 1869 1 złr. 25 ct.
VIII. *Gaboriau Emil.* Gdzie winowajca? powieść z francuzkiego przełożona, 8vo 2 tomy w 1 1870 2 złr.
IX. *Schwarz Marja Zofja* „Być albo nie być“ powieść szwedzka II. Tomy w 1. 1870 2 złr.

W druku znajdują się:
VI. *Schwartz* M. Z. „Majątek albo imię“ powieść szwedzka.
VII *Berthons* „Poświęcenie kobiety,“ tłóm. z francuzkiego.
Nakładem i w komisie wyszło świeżo:
Biliński Leon. Studja nad podatkiem dochodowym, szkic krytyczny umiejętności skarbowéj, Tom I., 8vo (z przedpłatą 50 ct. na tom II) 1870 3 złr.
Stadnicki Kazimierz. Olgierd i Kiejstut synowie Gedymina W. księcia Litwy, 8vo 1870 2 złr. 40 ct.
Teleżyński A. Olej skalny i jego zastosowanie w przemyśle i w życiu codziennem. 16ka 1870 90 ct. 751(10-?)

we Lwowie przy placu św. Ducha l. 43.

Ktoby sobie życzył d[illegible]orskiego wybornego mleka i śmietanki

z odnoszeniem do domu raczy się zgłosić do piekarni Ilminga róg stolarskiéj i małego rynku. 890(2-3)

Zdzisław Nieszkowski

dr. medycyny, chirurgji i akuszerji, akademji paryskiéj dr. medycyny Uniwersytetu Krakowskiego zamieszkały w Tarnowie w domu W[illegible]éj Rupniewskiéj powróciwszy z wód będzie ordynował od 9 do 10 zrana i od 2 do 4 po południu. 905(1-3)

575(11-12)

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia **Franciszek Jan Kwizda** w Korneuburgu, przeciw chorobom psów, padaczce, kurczom, tańcowi Wita, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. **Najpewniejszy środek zapobiegający przeciw wściekliźnie.**
Cena pudełka 80 cent.
Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. **M. JAWORNICKIEGO** w Rynku i p. *A. Berlinera*, aptekarza we Lwowie; p. *Stecher v. Sebenitz* w Stanisławowie i p. *W. T. A. Wielogórskiego* w Tarnowie.

Najszybsze wytępienie

szczurów i myszy

osiągnie się najprędzéj za pomocą **trucizny na szczury** w kształcie świecy, odznaczonéj przywilejem J. c. k. m. cesarza Franciszka Józefa I. — Cena sztuki 50 ct.
Takowéj niefałszowanéj dostać można w Krakowie u p. ***Jawornickiego***, we Lwowie u p. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i P. Mikolasza* — w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*, w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego i H. Koy.* 574(9-9)

Kissinger Pastillen

przygotowane z soli Rakoczi o których działaniu wzmacniająco uzdrawiającém rozpisali się radca dworu dr. Balling, radca dworu dr. Erhardt i dr. Diruf. Szczególnie godne zalecenia na uśpienie organów trawienia, brak stolca, bladaczkę, niedokrewność jako też na hemoroidy, skłonność do podagry i skrofuły. — Cena flakonu 60 ct. w. a. W Krakowie prawdziwe dostać można tylko w aptece pod „GWIAZDĄ“ u p. JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO przy ulicy Florjańskiéj. 461(3-?)

Melle Berrolla
de Paris

professeur de Français leçons en ville.
S'adresser rue de Ste Croix 420 an second. 893(3-3)

Fabryka maszyn Augusta Schumanna
WE LWOWIE

potrzebuje zdolnych robotników (ślusarzów) do maszyn parowych kotlarzów, jako też i robotników do kotłów parowych (Kesselschmiede).
Bliższa wiadomość we fabryce ustnie albo też listownie. 904(1-3)

Folwark KAŹMIERÓWKA

zwany przy mieście Chrzanowie obok kolei żelaznéj położony, obejmujący 87 morgów i 118 prętów wraz z zabudowaniem będzie sprzedany na publicznéj licytacji sądowéj w dniu 15 września 1870. r.
Cena szacunkowa tegoż jest na 2.370 złr. 44 c. ustanowiona. (903)

OGŁOSZENIE.

Niniejszém rozpisuje się

dostawa drzewa opałowego,

t. j. 3.000 sągów drzewa bukowego i 2.000 sągów drzewa sosnowego [w polanach]

w drodze ofert.

Szanownych konkurentów uprasza się, aby swe oferty marką stemplową na 50 cent. i 5% we wadium zaopatrzone, najdaléj do dnia 15go września b. r. do podpisanéj Dyrekcji ruchu wnieśli.

Warunki, jako też i termina dostawy przejrzeć można u Naczelnika w każdéj stacji Karola Ludwika.

Lwów d. 1 września 1870 r.

900(3-3) **Dyrekcja ruchu**
c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filje
w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze
począwszy od 20go października 1869 r.

Assygnacje Kasowe

4½ procentowe	wypłacalne w	8 dni po wypowiedzeniu
5 „	„ „	14 „ „
5½ „	„ „	30 „ „

611(14-?) **Dyrekcja.**

Kurs Papierów i Pieniędzy

Kraków 6 września	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	56	75	55	50
„ w srebrze	66	—	64	90
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	91	50	90	—
„ „ „ 1864	112	—	111	—
Galic. obligacje indemn.	73	—	71	50
„ listy zast.	72	—	71	—
„ „ „ ban. hypot.	89	—	87	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei południ. 3% (Lomb.)	114	—	112	—
„ Kar. Ludwika 5%	102	—	99	—
„ „ „ II emis.	98	—	96	—
„ Czerniow. I 5%	80	—	78	50
„ „ 1867	93	—	91	—
„ „ 1868	88	—	87	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	192	—	191	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	244	—	243	—
„ kol. czerniow.	197	50	196	—
„ kol. Rudolfa	159	—	158	—
„ kol. siedmiogr.	166	—	164	—
„ kol. półn.-wsch.	155	50	154	—
„ banku narod.	698	—	695	—
„ Zakł. kredyt	250	—	246	—
„ Kol. wschodnia	86	—	84	—
„ Zakł. kredyt węg.	76	—	74	—
„ banku obrotow.	92	50	90	—
„ „ hypotecz. gal.	108	—	107	—
„ „ handl. ogól.	89	—	88	—
„ „ krakowski z wpłatą złr 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	155	—	153	—
Papiery zagraniczne.				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	92	—	91	—

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
„ „ „ „ II emis.	90	50	89	20
„ likwidacyjne z kup.	73	50	72	75
Kolej warsz.-wied.	—	—	—	—
„ warsz.-bydg.	—	—	—	—
Los. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	125	—	123	50
Dukaty	5	96	5	95
Napoleondory	9	92	9	91
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	1	87	1	86
Rosyjsk. ruble pap.	1	54	1	53
Wiedeń 6 września				
Dług panst. Renta 5%	55	50	55	35
„ w srebrze 5%	65	20	64	90
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	—	—	—	—
„ „ „ 1854 4%	—	—	—	—
„ na 500 1860 5%	90	50	90	—
„ na 100 1860 5%	101	50	100	50
„ na 100 1864	111	50	110	—
Como	24	—	22	—
Oblig. ind Gal. 5%	72	—	71	—
„ „ Bukow. 5%	72	—	71	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	217	75	217	25
Anglo-węgierskie	79	25	76	75
Austr. kredytowe	—	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	248	50	248	—
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franko austr.	93	50	92	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	693	—	691	—

Akcje kolei.	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Alföld Fiume	162	50	161	50
Czeska zach. na 200 złr.	123	—	121	—
„ północn. „ 150 „	215	—	214	—
Elżbiety na 200 „	213	—	212	50
Ferdynanda na 1000 „	1995	—	1985	—
Franc. Józefa „ 200 „	181	50	180	50
Kar. Ludwika „ 200 „	238	—	237	50
Koszyc. Oderb. 170 „	52	—	51	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	194	25	193	75
Półn. zach. austr	188	—	187	
Rudolfa na 200 „	1[illegible]8	—	157	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	162	50	161	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	348	—	346	—
Theissbahn	220	—	219	—
Tramway	166	50	165	50
Południowa na 500 fr.	192	—	191	50
Węgier. półn. wsch. 200 złr	154	50	153	50
„ wschodnia 200 „	85	—	84	50
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	50	105	—
Listy. zast. galicyjskie 4%	72	—	70	—
„ „ „ 5%	—	—	78	—
„ „ Banku Hyp. 6%	88	—	87	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	85	—	84	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	96	—	95	50
„ „ „ W.A. 5%	91	50	91	—
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	75	92	25
„ „ zachod. 300 „ 5%	91	—	90	75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	92	50	91	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91	—	90	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	98	—	97	—

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
„ Ferd za 100 zł. M.K. 5%	87	—	86	—
„ „ „ W.A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	103	75	103	25
„ Karola Ludwika na 300 złr. [illegible]	100	50	99	50
„ „ 2 emissja	97	—	96	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	79	50	79	—
II. „ „ 5%	91	50	91	—
III. „ „ 5%	87	50	87	—
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	88	75	88	50
„ Siedmiogr. [illegible] „ 5%	88	—	87	50
Rządowa na 500 fr.	134	—	133	—
„ II. emis. „ „	134	—	133	—
Południowa	113	—	112	50
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	89	50	89	—
Bony 1870 za 74 „ 6%	—	—	—	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w. a.	154	50	153	50
Clary „ 40 „ M.K.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	92	—	91	—
Keglewicza na 10 „	16	—	14	—
Budy na 40 fl. W.A.	31	—	27	—
Palfy na 40 „ M.K.	31	—	27	—
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15	50	14	50
Salm „ 40 „ M.K.	40	—	38	—
St Genois „ 40 „ M.K.	31	—	37	—
Stanisławow 20 „ W.A.	26	—	23	—
Tryestu na 100 „ M.K.	125	—	115	—
Waldstein „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz 20 „ „	20	—	18	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	105	—	104	65

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	105	75	105	50
Hambrg 100 mark 4 „	92	75	92	75
Londyn 10 ft. st. 3½ „	26	—	125	75
Paryż za 100 fr 2½ „	49	85	49	25
Monety:				
Dukaty ważne	5	96	5	95
Napoleony	10	1	10	—
Srebro	124	50	123	5[illegible]
Lwów 6 września				
Indemniz. galicyjska. 5%	71	50	70	50
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	71	75	70	75
„ „ 5%	80	—	79	—
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	106	—	—	—
„ „ włościań. 6%	88	—	—	—
Dukat ważny	5	96	5	86
Napoleon d'or	10	4	9	90
Półimperjał ros.	10	10	9	96
Rubel srebr.	1	96	1	9[illegible]
„ papierowy	1	55	1	53
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	124	—	123	—
Warszawa 5 września	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	92	45	91	95
„ „ „ 2 4%	90	70	9[illegible]	[illegible]0
„ likwidacyjne 4%	73	79	73	40
Poż. lot. z 1864 5%	144	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	145	20	—	—
Akcje kol. warsz.-wied	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	70	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 z	98	10	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 min. 33 popoł — do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 po południ.

Z Szczakowy do Krakowa o g. 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w połudn. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m. 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór. o g. 4 rano; (mięsz z woz. 1, 2 i 4 klassy) i o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol, północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.

Kraków. Czwartek 8 września. Rok 1870.

Nadzwyczajny dodatek „Kraju“.

Wiadomości z teatru wojny.

Paryż 6 września. Dziennik urzędowy ogłasza proklamację rządu prowizorycznego do armji następującéj treści:

„Przez usunięcie dynastji, która za nasze nieszczęścia jest odpowiedzialną, spełniła Francja wielki akt sprawiedliwości, a zarazem zbawienny. Naród powinien, aby się ratować, zależeć tylko od siebie i rachować wyłącznie na dwie rzeczy: na rewolucję, która jest niezwyciężoną, i na nasz heroizm, który nie ma równego sobie. Nie jesteśmy rządem partji, ale rządem obrony narodowéj, mamy jeden cel i jedną wolę: zbawienie ojczyzny przez armję i naród.“

Paryż 6 września. Dekret Gambetty mianuje Valentyna prefektem Strassburga, rachując na jego energję i patrjotyczność. Inny dekret Gambetty mianuje Engelhardta merem Strassburga, licząc na jego patrjotyzm, iż dostanie się do miasta, aby dzielnym mieszkańcom Strassburga i bohaterskiemu garnizonowi wręczyć serdeczne podziękowanie Francji, Paryża i rządu republikańskiego.

Depesze podprefekta z Mühlouse z 5go donoszą: Nieprzyjaciel ukazał się na kilku punktach okręgu — tenże przekroczył Ren naprzeciw Kaules. Strzelcy, ochotnicy i gwardja narodowa dąży przeciw niemu.

Dziennik urzędowy ogłasza nominację nowych prefektów. — Nieprzyjaciel zbliża się coraz więcéj pod Paryż. — Depesza jedna donosi o jego przybyciu do Neufchâteax (nad rzeką Meusą, w środku między Nancy i Chaumont, na południowo-zachodniéj stronie od pierwszego miasta).

Okólnik Gambetty powiada: „Wasza rzeczpospolita nie jest rządem, któryby zapuszczał się w debaty i bezpotrzebne spory; jestto rząd narodowéj obrony — rzeczpospolita w walce ostatecznéj przeciwko napastnikowi.

Wiadomości telegraficzne.

Bruksela 6 wrześ. Cesarzowa Eugenja opuściła Paryż w nocy z 3go na 4ty nieznacznie w towarzystwie eskorty, po dłuższéj naradzie z ministrami.

Karlsruhe 6 wrześ. Dziennik z Karlsruhe podaje z Schittingsheim, że telegraf podziemny między Strassburgiem i Metz został odkryty i zburzony.

Stuttgart 7 września. Połndniowo-niemieckie rządy zgodziły się co do swych żądań pokojowych. Rozszerzenia granic Bawarja, Badenja i Wirtembergja nie pragnie, i w protokule uzasadnia to zrzeczenie się za słabą siłę do obrony zdobytego kraju na zewnątrz. Alzacja i Lotaryngja mają jako część rzeszy (Reichsgebiet) zostawać pod opieką Niemiec.

Bazylea 6 września 9ta godzina rano. Wiadomości z Paryża i telegramy dzisiejsze podają, że w miastach innych prowincji jako to: Brest, Marsylja, Lyon, Amiens, Chatillon, Laon, St. Quentin i w wielu innych rzeczpospolita ogłoszoną została przy natłoku ludu w gmachach municypalnych. Prefekci i mery, którzy posady zajmowali pod rządami napoleońskiemi, zostali natychmiast usunięci, a miejsca ich zajęli prowizoryczni urzędnicy.

W Lyonie lud był najwięcéj przeciw Napoleonidom, gdyż zniszczył nawet wszelkie pamiątki po tychże.

Cesarzowa Eugenja odjechała wczoraj w nocy pokryjomu z Paryża do Belgji, w towarzystwie dwóch dam.

Jenerałowi Trochu złożono w ręce całą władzę rządów prowizorycznych.

Armja 3 posuwa się niepowstrzymanie, jak donoszą z Villeuauxe, w dwóch kolumnach przez Champenoise ku Laferte i przez Epernay ku Dormans wprost na Paryż.

Insbruk 6 września. (Wiadomość sejmowa). Na dzisiejszém posiedzeniu sejmowém wybrano komitet z siedmiu człon-

ków z całego zgromadzenia, w celu postawienia wniosku i naradzenia się nad cesarskim mesażem. Wybrani zostali: bar. Ignacy Giowanelli, bar. Dipauli, Greuter, Dietl, dr. Graf, biskup Strossio, dr. Jan Rapp. Członkowie lewicy nie przystąpili do wyboru.

Frankfurt 6 wrześ. Mówią, że jeńcy francuzcy mają być rozwiezieni po państwach niemieckich. Wirtemberg ma otrzymać około 4000 ludzi.

Peszt 7 września. *Pester Lloyd* donosi, że Rossja postawiła w Konstantynopolu żądanie zmiany traktatu z r. 1856, wskutek czego nastąpił znaczny zwrot Austrji w stosunku do Prus. Jeżeliby Rossja nagle poruszyła sprawę wschodnią, to w pierwszéj linji będzie miała przeciw sobie Portę i monarchję austrjacko-węgierską, a Prusy nie oświadczą się za nią.

Przegląd polityczny.

Najważniejszą wiadomością dnia jest pochód wojsk włoskich na Rzym i równoczesne blokowanie brzegów rzymskich od strony morza, aby papież nię mógł potajemnie opuścić swego państwa. Armja rzymska złożona z 10,000 ludzi cofa się naturalnie w mury miasta i bezwątpienia w obec wzburzenia w samém Rzymie nie nadługo wstrzyma nieprzyjaciela u bram Rzymu. Król Wiktor Emanuel który długo się wahał z przedsięwzięciem tego stanowczego kroku został zdaje się postawiony w konieczności działania przeciw Rzymowi, aby utrzymać się na tronie zachwianym mocno przez republikańskie stronnictwo, które teraz podniosło głowę i nawet w kilku miastach miało przyjść do ogłoszenia rzeczypospolitéj. Jesteśmy zatem świadkami ostatniego aktu kwestji rzymskiéj, która może niesłychany wpływ wywrzéć na dalszy przebieg dziejów ludzkości. Zaznaczamy to, wstrzymując się od uwag.

W Paryżu rząd prowizoryczny przedsięwziął cały szereg rozmaitych reform zgodnych z duchem rzeczypospolitéj i pracuje ciągle nad przysposobieniem obrony Paryża.

W całéj Francji przyjęto rzeczpospolitą z zapałem i za przykładem stolicy potłuczono wszystkie insygnja dawnéj władzy, która Francję naraziła na takie upokorzenia i nieszczęścia.

Pruskie dzienniki donoszą, że jenerał francuzki Wimpfen znany z podpisania kapitulacji pod Sedan, udał się z jednym z jenerałów pruskich do Metz, aby Bazaina skłonić do poddania. Byłaby to chyba jakaś sztuczka cesarska, wskazująca, że i kapitulacja w Sédan była li tylko dziełem cesarza. Przy tem wszystkiem nasuwa się pytanie, do czego dąży jeszcze ten człowiek, czy może do rządów opartych na poniżeniu Francji i bagnetach pruskich? Czyż może być dostateczna kara za takie postępowanie!

Ostatnie telegramy.

Florencja, 7 września. — W kołach rządowych panuje wielka konsternacja. — Obawiają się lada dzień wybuchu rewolucji i ogłoszenia rzeczypospolitéj. Król nie chce chwycić się środków ostrożności, jakkolwiek roboty i przygotowania republikanów odbywają prawie jawnie i publicznie.

Bazyleja, 7go września. — Wycieczki gwardyi narodowéj i wolnych strzelców do Badenii nie ustają mimo to, że po drugiéj stronie znajduje się cokolwiek landwery. Dziś rozeszła się pogłoske o poddaniu się Strassburga.

Florencja 7 września. Oczekują odezwy króla i memorjału ministerstwa wystosowanego do mocarstw w sprawie rzymskiéj. Rząd polecił posłowi swemu w Paryżu, by urzędownie uznał rzeczpospolitą.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Wydawca: A. Szczepański. Cena 3 centy. W Drukarni K. Budweisera.